


**Adam Mazurkiewicz\***

 <https://orcid.org/0000-0003-3804-6445>

# Teoś Olkiewicz i inni Obraz funkcjonariuszy MO w cyklu powieści neomilicyjnych Ryszarda Ćwirleja

## *Streszczenie*

Celem artykułu jest namysł nad sposobami reinterpretacji w powieściach Ryszarda Ćwirleja znamiennej dla kultury PRL formuły powieści milicyjnej która zdominowała rodzimą literaturę kryminalną lat 1955–1989, a która obecnie przeżywa „drugą młodość” jako zjawisko literackie i socjologiczne, pozbawione wymiaru ideologicznego. Rekonstruując dawne realia, pisarz ten tworzy obraz epoki zanurzony w „kulturze nostalgii”. Powieść neomilicyjna jest jednym z przejawów tęsknoty za PRL, w której sentymentalny wymiar powieści wyraża się w dążeniu do odzyskania dla współczesnego czytelnika etosu sprawczej władzy. Jednak jego przedstawiciele, którzy są oficerami MO, stosują dalekie od legalności sposoby postępowania. Wyłaniający się – dzięki wykorzystaniu metody filologicznej i badań kulturowych, umożliwiających lekturę kontekstową – z twórczości Ćwirleja wizerunek stróżów prawa dość często naznaczony jest piętnem korupcji. Można zatem traktować go jako „uzupełnienie” zideologizowanego wzorca, do którego pisarz się odwołuje.

**Słowa kluczowe:** Ryszard Ćwirlej, literatura po 1989 roku, literatura kryminalna

---

\* Uniwersytet Łódzki, email: [adam.mazurkiewicz@filologia.uni.lodz.pl](mailto:adam.mazurkiewicz@filologia.uni.lodz.pl)

Elżbieta Rybicka, zastanawiając się nad miejscem pamięci w literaturze, wyznacza jej potrójną rolę: motywacji i tworzywa wspomnień; kategorii egzystencjalnej, umożliwiającej ciągłość tożsamości indywidualnej oraz medium przeszłości i nośnika pamięci zbiorowej<sup>1</sup>. W przypadku powieści neomilicyjnej ostatnia ze wskazanych przez badaczkę funkcji jest szczególnie istotna, umożliwia bowiem wprowadzenie perspektywy socjokulturowej. W niej to literatura postrzegana jest jako „magazyn pamięci”, instrumentarium pozwalające na społeczną cyrkulację treści; te z kolei – w myśl rozpoznania Astrid Erll – są fundamentem dialogu różnych, funkcjonujących w obiegu społecznym, pamięci. Ewokuwane zostają tym samym w odbiorcy emocje, pozwalające na odtworzenie wspomnień<sup>2</sup>. Sama literatura staje się tym samym – przywołajmy formułę Magdaleny Sitarz – „medium pamięci”<sup>3</sup>. Kodowanie wersji przeszłości możliwe jest bowiem dzięki „sztuce słowa” oraz procesowi określanemu przez Astrid Erll i Ansgar Nünning mianem „procedury semantycznego zagęszczenia do postaci figur pamięci” („Verfahren der semantischen Verdichtungen zu Erinnerungsfiguren”)<sup>4</sup>. Co istotne: wpisane w literaturę dzięki wykorzystaniu (idziemy tu tropem Erll i Nünninga) „figur pamięci” wspomnienia mogą być w konfrontacji z ustaleniami historyków fałszywe. Nie należy ich jednak odrzucać ani deprecjonować ich wartości, należą bowiem do porządku pamięci, nie zaś historii, zwłaszcza w jej klasycznym, XIX-wiecznym modelu, reprezentowanym przez szkołę historiograficzną Leopolda von Ranke<sup>5</sup>.

1 Zob. E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Universitas, Kraków 2014, s. 303.

2 Zob. A. Erll, *Literatura jako medium pamięci zbiorowej*, przekł. M. Saryusz-Wolska, [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Universitas, Kraków 2009, s. 211–247.

3 Zob. M. Sitarz, *Literatura jako medium pamięci. Świat powieści Szolema Asza*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2010.

4 A. Erll, A. Nünning, *Literaturwissenschaftliche Konzepte von Gedächtnis: Ein einführender Überblick*, [w:] *Gedächtniskonzepte der Literaturwissenschaft. Theoretische Grundlegung und Anwendungsperspektiven*, red. A. Erll, A. Nünning, Walter de Gruyter, Berlin–New York 2005, s. 6. [przekł. własny – A.M.].

5 Właściwy dla owego modelu poznania przeszłości pozostawał postulat, że „[historia] pragnie jedynie powiedzieć, jak to naprawdę było” („er bloß will sagen, wie es eigentlich gewesen”) (L. von Ranke, *Vorrede*, [w:] tenże, *Geschichten der romanischem und germanischen Volker von 1494 bis 1535*, Leipzig–Berlin 1824, s. V–VI). Współcześnie paradygmat ten nabrał zresztą charakteru utopii poznawczej, z uwagi na postmodernistyczne podważenie możliwości obiektywnego opisu rzeczywistości społecznej. Jean Baudrillard wskazuje na rozbieżność między historią a rzeczywistością historyczną: „Wartość, jaką posiada dla nas ponowne puszczenie historii w obieg, nie polega na zdobyciu świadomości, lecz na nostalgii za utraconym przedmiotem odniesienia. [...] Historia, która została nam dziś »zwrócona« (właśnie z tego powodu, że została nam wcześniej odebrana), ma z »rzeczywistością historyczną« związek równie niewielki jak nowa figuracja w malarstwie z nową klasyczną figuratywnością rzeczywistości.

Jednym z najbardziej rozpoznawalnych dla kultury PRL-owskiej zjawisk pozostaje niewątpliwie powieść milicyjna, która zdominowała rodzimy kryminał lat 1955–1989<sup>6</sup>. Po transformacji ustrojowej opowieść milicyjna została zapomniana na wiele lat. Podobnie jak cała kultura PRL, stała się ona przedmiotem rozrachunków z ustrojem socjalistycznym. Nie bez znaczenia pozostawała przy tym fascynacja kulturą Zachodu; jej konsekwencją była zapaść rodzimej literatury rozrywkowej, która – w konfrontacji z tłumaczeniami – przestała być atrakcyjna<sup>7</sup>. Powstająca wówczas powieść milicyjna przeżywa dziś „drugą młodość” jako fenomen literacko-socjologiczny, pozbawiony ideologicznego wymiaru<sup>8</sup>. Komentowana, przy-

[...] Stanowi przywołanie podobieństwa, lecz jest jednocześnie niepodważalnym dowodem zniknięcia przedmiotu w samym akcie jego przedstawienia” (J. Baudrillard, *Historia – scenariusz w stylu retro*, [w:] tenże, *Symulakry i symulacja*, przekł. J. Królak, Sic!, Warszawa 2005, s. 59–60).

- 6 Powieść milicyjna to literacki przejaw szerszego zjawiska, operacyjnie tożsamego z „kulturą milicyjną”. W jej obrębie – prócz beletrystyki – sytuuje się film (głównie ekranizacje, jednak nie tylko, o czym świadczy *Dotknięcie nocy*, 1961), komiks (seria „Kolorowe zeszyty”, tzw. Żbiki, 1968–1982), spektakl teatralny, emitowany w ramach Teatru Sensacji „Kobra” (1956–1993; 2013–). Samo określenie „powieść milicyjna” nie ma wydzźwięku genologicznego, bowiem obejmuje nie tylko powieść *sensu stricto*, ale też krótkie formy prozatorskie, które pojawiły się w ramach serii „Ewa wzywa O7” (1968–1989).
- 7 Znaczące dla naszkicowanego tu procesu zdają się losy polskiego tłumaczenia *Taboru do Vaccares Alisteire’a MacLeana* (1969; wydanie pol. 1989). Zob. P. Czaplński, P. Śliwiński, *Literatura polska 1976–1998. Przewodnik po prozie i poezji*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1999, s. 265. Powieść MacLeana znalazła nabywców, mimo że cechuje się dość nikłymi walorami artystycznymi oraz ukazała się w edycji niskiej jakości. Znaczące pod tym względem są słowa recenzenta, akcentującego słabości omawianego utworu: „Książka jest po prostu nijaka: postaci są nieznośnie przerysowane, wręcz karykaturalne, intryga jest przewidywalna, dialogi są drętwe, a wszystko tonie w sarkazmie i przesadzie” (Marioosh, *Przewidywalna i przerysowana nuda*, <https://www.biblionetka.pl/art.aspx?id=1098312> [dostęp: 24.08.2021]).
- 8 Uobecnienie powieści milicyjnej we współczesnej kulturze nie zawęża się do obiegu popularnego. Świadczy o tym wysokoartystyczna proza Michała Witkowskiego. Jego powieść *Zbrodniarz i dziewczyna* (2014) ostentacyjnie odwołuje się do filmu kryminalnego *Zbrodniarz i panna* (Polska 1963, reż. Janusz Nasfeter) nie tylko analogicznie uformowanym tytułem. W utworze Witkowskiego pojawiają się odwołania do filmu, zaś odgrywający w nim główną rolę męską aktor, Zbigniew Cybulski, staje się w *Zbrodniarzu i dziewczynie* kwintesencją męskości i ideał stróża prawa: „Dziesięć procent mejla było historią dochodzenia, a dziewięćdziesiąt opisem, jak to rozkosznie śpi sobie Studencina i że jedziemy do Międzyzdrojów, kolejowy romans z policjantem, jak w filmie *Zbrodniarz i panna* z Cybulskim, co też jechali, i nawet Studencina miał coś czasami w lewym profilu z Cybulskiego, a przede wszystkim w tym swoim ironicznym, inteligentnym uśmiechu (...). Zbyszek Cybulski w Międzyzdrojach z lat sześćdziesiątych i ja w roli tej całej panny, co to na chwilę z banku, z okienka wyniesiona, podniesiona... I on też wystawiał ją na wabia, łowił zabójcę na żywca, tak jak teraz ja nim będę” (M. Witkowski, *Zbrodniarz i dziewczyna*, Świat Książki, Warszawa 2014, s. 232).

pominana w cytatach i obszernych streszczeniach na stronach internetowych, adresowanych do jej pasjonatów, powieść milicyjna czytana jest dziś w sposób pozbawiony otoczki propagandowo-ideologicznej<sup>9</sup>. Zastanawiając się nad przyczynami popularności niegdysiejszych kryminałów, Piotr Śmiałowski akcentował ich – dominujący obecnie – ludyczny wymiar:

Coś [...] musi być w tych produkcjach, skoro w pewnych kręgach stale się do nich wraca, a nawet otacza się je pewnym kultem. W internecie działa [...] Klub Miłośników Powieści Milicyjnej [...], którego członkowie biorą kryminały milicyjne pod lupę i dobrze bawią się<sup>10</sup>.

Traktowana – poniekąd w sposób sprzeczny z pierwotnymi założeniami – jako literatura *stricte* rozrywkowa, powieść milicyjna doczekała się jednak nie tylko „rehabilitacji kulturowej”, lecz również artystycznej recepcji w postaci nurtu literatury kryminalnej, jakim jest zjawisko powieści neomilicyjnej<sup>11</sup>. Zarazem praktyka lekturowa uświadamia nikłą obecność na giełdzie literackiej opowieści sytuowanych w realiach PRL w kulturze po 1989 roku. Przyczyn takiego rozdzwieńku między oczekiwaniami czytelników i realiami rynku należy dopatrywać się w szczególnej sytuacji komunikacyjnej, w której funkcjonuje w obiegu czytelnictwem powieść neomilicyjna. Jest ona bowiem i zarazem nie jest charakterystyczna dla nurtu kryminału historycznego, tj. sytuującego akcję w historycznej przeszłości<sup>12</sup>. Tymczasem PRL to przeszłość jedynie dla młodszego pokolenia, podczas gdy czytelnikami są również osoby żyjące w owym czasie. Przed pisarzem staje więc zadanie uzgodnienia własnej wizji artystycznej z ich pamięcią tak, aby owi od-

9 Zob. K. Walc, *Stare kryminały. O powieściach Jerzego Edigeya*, [w:] *Literatura kryminalna: na tropie źródeł*, red. A. Gemra, EMG, Kraków, 2015, s. 403–424. Wyrazem sygnalizowanej tu przemiany modelu lektury jest działalność (głównie w sieci internetowej) stowarzyszeń miłośników powieści milicyjnej. Do najważniejszego z nich należał Klub Miłośników Powieści Milicyjnej „Klub MOrd”. Zob. <https://www.klubmord.com/> [dostęp: 24.08.2021].

10 P. Śmiałowski, *Milicja w Krainie Czarów*, „Filmoteka Narodowa”, [http://repozytorium.fn.org.pl/?q=en/node/8970#\\_ftnref8](http://repozytorium.fn.org.pl/?q=en/node/8970#_ftnref8) [dostęp: 24.08.2021].

11 Należy uczynić tu konieczne rozróżnienie: czym innym jest bowiem powieść neomilicyjna, zakorzeniona w powieści milicyjnej lat 1956–1989, a czym innym utwory, w których pojawia się wprawdzie wątek pracy organów ścigania, jest on jednak potraktowany intencjonalnie groteskowo (np. *Wampir z MO* (2013) Andrzeja Pilipiuka) bądź w taki sposób, że nie ma związku z powieścią milicyjną (np. *Słony wiatr* (2007) Marka Idczaka).

12 Zob. P. Kaczyński, *Kryminał historyczny – próba poetyki*, [w:] *Literatura kryminalna. Śledztwo w sprawie gatunków*, red. A. Gemra, EMG, Kraków 2014, s. 191; A. Izdebska, *Zbrodnia w starych dekoracjach – historyczne powieści kryminalne Jakuba Szamałka*, „Czytanie Literatury. Łódzkie Studia Literaturoznawcze” 2016, nr 5, s. 65; też, [hasło:] *Kryminał historyczny*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2016, t. 59, z. 4, s. 137–143.

biorcy (a zarazem potencjalni nabywcy) nie odrzucili jej jako nazbyt odbiegającej od: z jednej strony własnego „zapamiętania PRL”; z drugiej zaś – funkcjonujących w wyobraźni społecznej stereotypów, związanych z tą epoką<sup>13</sup>. *Notabene*, rewersem naszkicowanej tu kwestii wydaje się stosunek do „arche-tekstu” (tj. powieści milicyjnej) samych pisarzy. Znaczącej części z nich, z uwagi na przynależność pokoleniową, powieść milicyjna pozostaje obca z praktyki lekturowej; twórcy nie zawsze też mają pomysł na odświeżenie schematycznej w wielu aspektach formuły<sup>14</sup>.

Jednym z niewielu pisarzy konsekwentnie wykorzystujących tę konwencję jest Ryszard Ćwirleja<sup>15</sup>. Intencjonalnie odwołuje się on do założeń powieści milicyjnej,

13 Bezsprzecznie najbogatszym źródłem skonwencjonalizowanych wyobrażeń na temat codzienności PRL są filmy w reżyserii Stanisława Barei. Zob. M. Łuczak, *Krótki kurs po PRL według Barei*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2016. Sygnalizowane tu zagadnienie należy do kwestii związanych z psychologią recepcji dzieła literackiego, znacznie wykraczającą poza tematykę szkicu. Niemniej należy zdawać sobie sprawę z wpływu owych produkcji na wyobraźnię zbiorową współczesnego konsumenta popkultury ze względu na sposób, w jaki wpływają one na wiedzę historyczną dotyczącą PRL. Zob. M. Myśliwiec, *PRL na wizji, czyli jak kinematografia kształtuje wiedzę młodych Polaków na temat minionej epoki*, „Jagiellońskie Studia Socjologiczne” 2014, nr 2, s. 95–97).

14 Zagadnienie: „co czytają twórcy kryminałów?” należy do obszaru badań socjologii czytelnictwa i psychologii twórczości. Tu zostaje jedynie zasygnalizowane. Jednakże próba odpowiedzi na postawioną kwestię być może pozwoliłaby zrozumieć modę na poszczególne nurty tematyczno-problemowe literatury kryminalnej (a szerzej: gatunkowej). Oczywiście poszukując odpowiedzi na postawione tu pytanie, należałoby przeprowadzić badania ilościowe. Z uwagi na łatwość wizualizacji za pomocą wykresów można byłoby wykorzystać w tym celu którąś z form wywiadu (spośród nich najefektywniejszy wydaje się CAWI wywiad przeprowadzany internetowo za pomocą kwestionariusza udostępnianego respondentom). Konieczne jednak byłoby uwzględnienie autokreacyjnego aspektu odpowiedzi pisarzy na zadane pytanie. Szerzej na temat tworzenia przez pisarzy autobiografii literackiej „na żywo” (na przykładzie strategii obranej przez Jacka Dehnela) zob. K. Witkiewicz, *Konterfekt pisarza. Negocjacje wizerunku*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin Polonia. Sectio FF” 2014, t. XXXII, s. 47–78.

15 Dotychczas na cykl utworów Ćwirleja, osadzonych w realiach PRL, składają się powieści: *Upiory spacerują nad Wartą* (2007), *Trzynasty dzień tygodnia* (2007), *Ręczna robota* (2010), *Mocne uderzenie* (2011), *Śmiertelnie poważna sprawa* (2013), *Błyskawiczna wypłata* (2014), *Śliski interes* (2016), *Milczenie jest srebrem* (2017), *Masz to jak w banku* (2018). Cykl ten uzupełniają opowiadania: *Przypadki chodzą po mieście* (2016), *Czwarta beczka norweskich śledzi* (2017) oraz *Kto się boi czarnej wołgi?* (2018). Ćwirleja ponadto jest autorem powieści kryminalnych, nawiązujących jedynie pośrednio do powieści neomilicyjnej. Są to: *Jedynie wyjście* (2015), *Ostra jazda* (2019) oraz *Szybki szmal* (2020). Akcja tych utworów dzieje się współcześnie (w latach 2011–2019), jednak pojawiają się w nich bohaterowie cyklu neomilicyjnego, zaś źródła zbrodni tkwią w przeszłości, w okresie PRL. *De facto*, prócz Ćwirleja po konwencję powieści neomilicyjnej sięgnął dotychczas jedynie – dyskontując sukces pisarza – Tadeusz Cegielski w powieściach:

jednocześnie dekonstruując wpisane w nią *implicite* aksjomaty ideologiczne. Proces ten polega w utworach Ćwirleja na konfrontacji wartości społecznych, wpisanych domyślnie w (o)powieść milicyjną jako formułę literacką z realiami charakterystycznej dla PRL „polityki niedoboru” (określenie Jánosa Kornaia<sup>16</sup>). Innymi słowy: postawy mające być w utworach milicyjnych wzorcowe (społecznikostwo, odpowiedzialność, czujność) w powieściach neomilicyjnych zostają odarte z ideologicznej otoczki i obnażają swoje prawdziwe oblicze: zaangażowanie w życie społeczne jest niemożliwe z uwagi na brak czasu, poświęcony poszukiwaniom dóbr pierwszej potrzeby; odpowiedzialność rozumiana jako uczciwość utożsamiana z naiwnością, zaś czujność – istota służby funkcjonariuszy MO – staje się pustym hasłem propagandowym<sup>17</sup>. W zamian pozytywnie waloryzowana jest umiejętność nawiązywania znajomości, mogących w przyszłości procentować wymiernym zyskiem oraz wprawa w wykorzystywaniu różnorodnych okazji, nawet jeśli te wiążą się z (jedynie niekiedy nieświadomym) złamaniem prawa<sup>18</sup>. Znacząca pod tym względem jest scena z powieści Ćwirleja *Milczenie jest srebrem* (2017). Jeden z jej bohaterów, Teofil Olkiewicz, biorący udział w śledztwie w sprawie kradzieży barokowej konfesji św. Wojciecha z bazyliki prymasowskiej w Gnieźnie, przywłaszcza sobie fragment srebrnej ozdoby. Kieruje się przy tym nie tyle zmysłem estetycznym, co praktycznym:

– [Teofil] Usiadł, a potem uśmiechnięty od ucha do ucha podał Jadwidze blaszkę.

[...]

– A to co jest? – zapytała zdumiona.

---

*Morderstwo w Alei Róż* (2010), *Tajemnicy pułkownika Kowadły* (2013) oraz *Nowy, lepszy morderca* (2018). W nurcie tym sytuuje się również (jakkolwiek z pewnymi zastrzeżeniami) powieść Krzysztofa Gedroycia *Piwonia, niemowa, głosy* (2012).

<sup>16</sup> Zob. J. Kornai, *Niedobór w gospodarce*, przekł. U. Grzełowska, Z. Wiankowska, PWE, Warszawa 1985, s. 43–49.

<sup>17</sup> Istotnym kontekstem dla naszkicowanych tu transformacji aksjomatów ideologicznych w powieści neomilicyjnej jest spojrzenie na nie przez kontekst antropologii codzienności. Zob. M. Mazurek, *Społeczeństwo kolejki. O doświadczeniach niedoboru 1945–1989*, TRIO, Warszawa 2010; D. Jarosz, *Mieszkanie się należy. Studium z peerelowskich praktyk społecznych*, Aspra, Warszawa 2010; G. Miernik, *Wybrane problemy codzienności sygnalizowane w listach do władz w schyłkowym okresie PRL*, [w:] *Życie codzienne w PRL*, red. M. Choma-Jusińska, M. Kruszyński, T. Osiński, IPN, Warszawa 2019, s. 131–152.

<sup>18</sup> Zob. T. Toborek, *Ukraść czy skombinować*, „Biuletyn IPN” 2003, nr 2, s. 34–39. Ukazany tu rozdział między ideologią a codziennością Leszek Kołakowski traktuje jako przejaw strategii przetrwania, polegającej na „ułożeniu się z socjalizmem”: „Ogromna większość żyła w poczuciu normalności chwilami tylko przerywanej; ludzie chodzili do szkół i na uniwersytety, wybijali się na rozmaite stanowiska w administracji, żenili się i rozwodzili, nie mając poczucia obcości w stosunku do kraju, gdzie żyli, kraju niesuwerennego, którego rządów nie wybierali, i oparte go na ideologii zgoła już śmiesznej, której nikt na serio nie brał” (L. Kołakowski, *PRL – wesoły nieboszczyk?*, [w:] M. Fik i in., *Spór o PRL*, Znak, Kraków 1996, s. 152–153).

- To jest oko świętego Wojciecha. [...] Najprawdziwsze z tego pomnika w Gnieźnie, co jego ci bandyci ukradli. [...]
- To trzeba będzie oddać do kościoła.
- Jak oddać? To żeś nie słyszała w telewizorze, że cały łeb będą robić od nowa? To na cholerę im jedno oko? Zrobią se dwa, a ty będziesz mieć w chacie najprawdziwszą relikwię<sup>19</sup>.

Czyn, pozostający z perspektywy prawa kradzieżą (i jako taki karalny), nie wzbudza sprzeciwu żony doceniającej starania męża: „Nie ma co gadać, dobry chłop z tego Teofila. Inni to wszystko z domu wynoszą, żeby przepić, a ten odwrotnie. Co mu w łapy wpadnie, to przynosi do chaty”<sup>20</sup>. Przywłaszczenie mienia dokonane zostało przez reprezentanta władzy powołanego do pilnowania porządku, w pełni jednak mieści się w ówczesnym akceptowanym społecznie porządku wartości (akcja utworu rozgrywa się w marcu 1986 roku). Przywołany tu fragment to jednakże nie tylko świadectwo standardów etycznych, nakazujących przedkładać dobro rodziny nad respektowanie wymogów prawa (dobro to jest zarazem usprawiedliwieniem dla czynów potępianych przez siebie w sytuacji, gdy dotyczą innych). Jeśli spojrzymy na ową rozmowę – podobnie jak na realia społeczne ukazywane w powieści neomilicyjnej – jako na zapis codzienności, możemy utwory Ćwirleja postrzegać jako świadectwa zainteresowania codziennością „zwykłych ludzi”, która odgrywa ważną rolę we współczesnym dyskursie o PRL. Wykorzystywana przez pisarza formuła nie jest przy tym prostym przekształceniem powieści milicyjnej z odwróconym znakiem wartości. Owszem, można – za Wolfgangiem Bryllą – uznać nakreślony w utworach neomilicyjnych obraz MO za charakterystyczny dla „Milicji

19 R. Ćwirlej, *Milczenie jest srebrem*, W.A.B., Warszawa 2017, s. 466.

20 Tamże. Postawa bohaterki – zgodnie z oficjalną wykładnią wiary – jest nacechowana wadą przeciwną cnocie religijności, nawet jeśli pragnie ona uczynić ze skradzionego przedmiotu „prywatną relikwię”:

„Jadwiga wpatrzona w blaszkę szybko się przeżegnała. Mimo że była żoną milicjanta, chodziła do kościoła i dawała zawsze na tacę za siebie i za męża [...]. Miała w domu różne relikwie, nawet bardzo cenne, tak jak różaniec z Jasnej Góry i medalik z Rzymu, ale o takiej relikwii jak ta nawet nie marzyła. Wzięła ostrożnie blaszkę w palce, a potem zawięła ją w chusteczkę, żeby się nie zakurzyła, zanim się jej nie oprawi w ramkę ze szkłem.

– W sypialni powiesimy, żeby kto obcy nie zobaczył, bo jakby się rozeszło po ludziach, że w chacie mamy relikwię, to zaraz by ukradli” (tamże, s. 266–267).

Decyzja bohaterki uzmysławia stopień, do jakiego istotne było dla niej przestrzeganie nie tyle prawa kościelnego, lecz reguł ludowej religijności, w której kult relikwii odgrywał znaczącą rolę. Zob. B. Arkuszewski, *Relikwia jako przedmiot osobliwy. Przyczynek do rozważań nad cielesnym aspektem religii*, „Kultura – Media – Społeczeństwo” 2018, s. 111–123.

Antyobywatelskiej”<sup>21</sup>. Co więcej: są oni ukazani jako rewers kreacji detektywów charakterystycznych dla deziluzyjnego nurtu „czarnego” kryminału, do którego Ćwirlej – w jakim stopniu świadomie, to kwestia osobna – się odwołuje, usiłując pogodzić tę kreację z zespołowym charakterem działań MO<sup>22</sup>. Nienaruszony zostaje przy tym schemat fabularny, charakterystyczny dla kryminału milicyjnego, będący zideologizowaną wersją poddanego reinterpretacji modelu klasycznej powieści detektywistycznej. Fabularnym punktem wyjścia – zarówno dla powieści milicyjnej, jak i neomilicyjnej – pozostaje zbrodnia, zakłócająca ład świata przedstawionego. Jest ona w trakcie podjętych czynności śledczych rozwiązywana, a jej sprawców osiąga sprawiedliwość. W twórczości „re-aktywującej” wzorzec powieści milicyjnej rozłożenie akcentów zostaje przefiltrowane przez wrażliwość współczesnych czytelników i ich doświadczeń lekturowych; do tych zaś należy m.in. znajomość różnych nurtów powieści sensacyjno-kryminalnej oraz jej filmowych i serialowych odpowiedników. Niewątpliwie możliwe jest oczywiście rozpoznanie w kreacji postaci, pojawiających się na kartach powieści neomilicyjnej, figur analogicznych do tych, które współtworzyły powieść milicyjną. Jakkolwiek jednak pojawiają się one w tożsamy rolach, nie są prostym przypomnieniem niegdysiejszych bohaterów zbiorowej wyobraźni<sup>23</sup>. Różnica między „arche-tekstem” i jego artystyczną reinterpretacją polega na wprowadzeniu w powieści neomilicyjnej naznaczenia ironią perspektywy, z której ukazywane są wydarzenia fabularne<sup>24</sup>. Tym, co przede wszystkim zwraca uwagę, jest bowiem potencjał rozrachunkowy owych opowieści, obejmujący różne sfery kreacji artystycznej i pozatekstowej. W ten sposób jednakże namysłowi artystycznemu podlega nie tylko określone

21 W. Brylla, *Powieść milicyjna – reaktywacja*, [w:] *Kryminał. Okna na świat*, red. M. Ruszczyńska, D. Kulczycka, W. Brylla, E. Gazdecka, Wydawnictwo UZ, Zielona Góra 2017, s. 102.

22 Adam Adamczyk, charakteryzując bohaterów poznańskich opowieści, zwraca uwagę na ich miałość jako sposób „bycia w świecie”: „U Ćwirleja milicjanci to frustraci, bankruci życiowi, bardzo płytki, pozbawieni umiejętności mówienia o życiu typowego dla wielkich detektywów czarnego kryminału” (A. Adamczyk, *Kryminalne zagadki Poznania*, „Czas Kultury” 2010, nr 1, s. 32). Szkic Adamczyka, dość krytyczny w ocenie powieści Ćwirleja, uświadamia zarazem konieczność odrzucenia modelu lektury „naiwnej”. Największym walorem owych utworów okazuje się bowiem nie intryga kryminalna (dość schematyczna), ani kreacja psychologii, lecz konfrontacja idealizującego spojrzenia na przeszłość z jej powieściową kreacją: „Wszystko trąci tandetą, nawet zbrodnia. [...] Polski pitawał jest szary i kulawy, a polski morderca bezbarwny” (tamże, s. 38).

23 Zwraca na to uwagę Mirosław Ryszkiewicz, podkreślający osobliwą sytuację genologiczną utworów Ćwirleja: „Powieści [...] Ćwirleja raczej nie są współczesną inkarnacją powieści milicyjnej; reprezentują powieść nie tyle »neomilicyjną«, ile »niemilicyjną« albo nawet »antymilicyjną«” (M. Ryszkiewicz, *Retoryka polskiej powieści kryminalnej po roku 1989. Preliminaria*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2021, s. 170).

24 Zob. A. Adamczyk, dz. cyt., s. 37–38.



zjawisko kulturowe (w tym wypadku: powieść milicyjna), ale i – w sposób pośredni – również sam mechanizm kulturowego (za)amiętania przeszłości. Postacie funkcjonujące w ramach świata przedstawionego opowieści neomilicyjnej – zwłaszcza funkcjonariusze organów porządkowych – pozostają w szczególnej relacji do swoich pierwowzorów z powieści milicyjnej: kulturowej de-konstrukcji podlega bowiem nie tylko motywacja postępowania i hierarchia etyczno-aksjologiczna, ale i wygląd zewnętrzny, styl ubierania się, językowy sposób bycia, itd. Szczególnie znaczące z zaproponowanej tu perspektywy powinowactw między opowieścią milicyjną i neomilicyjną jest uwzględnienie tych aspektów życia, które w powieści milicyjnej nie pojawiają się, np. informacji o ekonomicznych przywilejach a zarazem poczuciu wyobcowania funkcjonariuszy ze społeczeństwa<sup>25</sup>.

25 Zob. D. Skotarczyk, *Pierwsze i drugie życie powieści milicyjnej*, [w:] *Popkomunizm. Doświadczenie komunizmu a kultura popularna*, red. M. Bogusławska, Z. Grębecka, Libron, Kraków, s. 108. Powyższa uwaga nie oznacza oczywiście, że niemożliwe jest „odczytywanie” PRL w powieści milicyjnej w perspektywie mikro-lektury, pozwalającej na odnajdywanie „szczelin istnienia”: „Wycinanie z rzeczywistości fragmentów powodowane jest rozpaczą umysłu o rozczepienie w świecie, przedsięwzięte jednak w taki sposób, by świata nie słuchać, tylko otaczającą nas rzeczywistość porozrywać, zmiażdżyć i pospiesznie wykorzystać. [...] Fragmenty rzeczywistości są jej częściami wycinanymi z całości arbitralnie [...]. Natomiast drobinu bytu same domagają się uwagi. Istnienie zagęszcza się w nich w konkret egzystencjalny, który nie powinien być lekceważony” (J. Brach-Czajna, *Szczeliny istnienia*, eFKA, Kraków 1999, s. 10–11). W owym rozpoznaniu Brach-Czajny dwu podejść do postrzegania rzeczywistości łatwo jest dopatrzeć się różnicy w sposobie wykorzystywania realiów pozaartystycznych przez twórców powieści milicyjnej i jej kontynuatorów po roku 1989. Zgodnie z dominującą w PRL (a wywiedzioną z kultury stalinowskiej i motywowaną ideologicznie) tendencją, realizm był tożsamy z jego legitymizowanym propagandowo odpowiednikiem. Dlatego też ówczesna literatura, zwłaszcza agitacyjna, miała charakter nie tyle realistyczny, co konstruktywistyczny. Tymczasem w powieści neomilicyjnej konstruowanie rzeczywistości ustąpiło „tropieniu” tego, co Brach-Czajna określa mianem „drobin”. Poszukiwanie szczegółu (obyczajowego, ekonomicznego, politycznego itd.), będącego konkretem egzystencjalnym umożliwia – w myśl konstatacji badaczki – dostrzeżenie tego, co pozostawało w powieści milicyjnej zawoalowane bądź (to częstsza strategia) przemilczane ze względów politycznych. Przykładem takiego konkretnego zdarzenia jest akceptowana społecznie praktyka „podwójnych standardów” w obsłudze klienta: „Pipa, z której lano tu piwo do kufli, miała dwa krany. Ten z prawej strony był dla wszystkich klientów, ten z lewej – dla wybranych. Różnica polegała na tym, że w jednej beczce było piwo chrzczone, czyli rozrabiane z wodą, a w drugiej normalne, bez domieszek. [...] Beczka nierozrobionego piwa zaspokajała potrzeby ludzi ogólnie szanowanych [...], którym nie wypadało podawać rozcieńczonego napoju” (R. Ćwirlej, *Upiory spacerują nad Wartą*, Replika, Zakrzewo 2007, s. 195). Oczywiście w ramach (o)powieści milicyjnej pojawiają się utwory pozwalające dostrzec owe „drobinu bytu”, tj. realia wymykające się cenzurze. Przykładem służy film *Złote Koło* (Polska 1971, reż. Stanisław Wohl), ukazujący trudności samotnego ojca, związane z próbami pogodzenia wychowania nastoletniego syna i pracy w MO. Kwestia ta jest jednak osobna, toteż zostaje jedynie zasygnalizowana.

Istotne pod tym względem zdają się reakcje podróżnych w tramwaju. Na widok funkcjonariusza w powieści Ćwirleja *Trzynasty dzień tygodnia* (2007), której akcja rozgrywa się w pierwszych dniach stanu wojennego (12–16 grudnia 1981) manifestują oni ostentacyjną niechęć<sup>26</sup>. W innym zaś utworze czytamy o jednym z bohaterów: „Nie lubił milicjantów. Uważał ich za wyjątkowe świnie, zwłaszcza od czasu wprowadzenia stanu wojennego. A po wydarzeniach na kopalni Wujek zapałał do wszystkich ludzi w niebieskich mundurach szczerą nienawiścią”<sup>27</sup>.

Przywołana tu formuła „ludzie w niebieskich mundurach” zdaje się intencjonalnie odwoływać do kojarzonej ze Stanisławem Barańczakiem frazy „nadludzie w niebieskich mundurach”<sup>28</sup>. Zarazem ukazuje przewartościowanie figury milicjanta, konstytutywnej dla powieści milicyjnej, które stało się udziałem twórczości neomilicyjnej. Bohaterowie powstałych po 1989 roku utworów osadzonych fabularnie w PRL nie są już „stróżami prawa” broniącymi porządku społecznego. Bliżej im do „pana władzy” korzystającego z przywilejów związanych ze statusem funkcjonariusza MO<sup>29</sup>, począwszy od możliwości zaopatrywania się w dobra

<sup>26</sup> Zob. R. Ćwirleja, *Trzynasty dzień tygodnia*, Replika, Cerekwica 2007, s. 94–95. Wątek społecznej niechęci wobec funkcjonariuszy MO w związku z wprowadzeniem stanu wojennego pojawia się również w innej powieści Ćwirleja, *Błyskawicznej wypłacie*, której akcja rozgrywa się w 1982 roku: „Milicjantów nikt nie lubił. Zwłaszcza po tym, jak wprowadzono stan wojenny, milicjantów postrzegano jako sługusów reżimu Jaruzelskiego” (tenże, *Błyskawiczna wypłata*, Zysk i S-ka, Poznań 2014, s. 438). Jednakże niechęć wobec umundurowanych funkcjonariuszy – jako reprezentantów reżimu – w powieści obejmuje nie tylko pracowników Milicji Obywatelskiej, o czym świadczy scena w pociągu ze strażnikiem Służby Ochrony Kolei. Zob.: tenże, *Trzynasty dzień tygodnia*, s. 193–195.

<sup>27</sup> Tenże, *Ręczna robota*, W.A.B., Warszawa 2010, s. 266.

<sup>28</sup> Zob. S. Barańczak, *Nadludzie w niebieskich mundurach*, [w:] tenże, *Czytelnik ubezwłasnowolniony. Perswazja w masowej kulturze literackiej PRL*, Libella, Paryż 1983, s. 96.

<sup>29</sup> Kontekstem historycznym, ukazującym owo oblicze MO pozostaje nie tylko pamięć obywateli PRL, ale i m.in. raport zespołu Marcina Kuli, dotyczący zawartości akt Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1945–1955). Badający zwracali uwagę na pełną bezkarność reprezentantów organów ścigania: „Wszyscy przedstawiciele [...] systemu sprawiedliwości, od najmłodszego stopniem milicjanta do prokuratorów i sędziów, byli pewni swojej bezkarności, a oskarżony pozostawał na ich łasce i niełasce” (T. Grosse, J. Gruźewski, M. Kozak, M. Kula, M. Meller, K. Piasecki, P. Piskorski, P. Salak, M. Woźniak, P. Zalewski, *Szarzy ludzie zaplątani w codzienność komunizmu*, „Przegląd Historyczny” 1993, nr 4, s. 341–342). Co więcej: dysproporcja praw obywatelskich w utworach Ćwirleja pomiędzy MO i członkami społeczeństwa dotykała przede wszystkim najuboższych. Reprezentatywny pod tym względem jest stosunek milicjantów do jednego z bohaterów powieści *Upiory spacerują nad Wartą*; jako bezdomny pozostaje on w kręgu podejrzeń niezależnie od wymaganego prawem domniemania niewinności: „Milicjanci, którzy chcieli czegoś od Frania, pakowali go do suki i wieźli na komisariat. Tam dawali mu maty wycisk, zadawali pytania, a po przepisowych czterdziestu ośmiu godzinach wywalali na ulicę. Zawsze byli wobec niego chamscy i opryskliwi. [...] Im kto miał niższy stopień, tym bardziej był wulgarny i prymitywny. No, ale taka już była ta milicja i nie można się było po niej spodziewać niczego innego.

konsumpcyjne w specjalnie wydzielonych sklepach i bufetach sieci Konsumy, funkcjonujących przy komendach MO:

[Olkiewicz] ich domowe kartki zabierał do pracy i realizował w milicyjnym bufecie. Tam zaopatrywał się w wędliny i mięso. Wszystko było w jak najlepszym gatunku i bez żadnych kolejek. Bo władza dbała o swoich umundurowanych obrońców. W takim bufecie mogli zaopatrywać się tylko milicjanci, ponieważ dla ludzi z zewnątrz był on całkowicie niedostępny<sup>30</sup>.

Polityka dzielenia społeczeństwa na „ludzi władzy” i pozostałych obywateli korespondowała też z wykorzystywaniem przez funkcjonariuszy MO swojego statusu społecznego do wymuszania korzyści na handlowcach działających w „szarej strefie”<sup>31</sup>. Koegzystencja reprezentantów władzy i przestępców gospodarczych jest zresztą bardziej pogłębiona: milicjanci dzielą się znajomościami umożliwiającymi zdobycie deficytowych towarów (głównie alkoholu i papierosów) z młodszymi kolegami, traktującymi to jako przysługę:

[Olkiewicz] od samego początku zajął się edukacją Brodziaka i szybko przekazał mu całą swoją wiedzę operacyjną na temat znanych sobie knajp, melin i burdeli. Nauka trafiła na podatny grunt, a młody adept sztuki milicyjnej okazał się pojętnym i nader chętnym do nauki uczniem<sup>32</sup>.

---

[...] Przyjmowali same męty, które bez szemrania wykonywał każdy najgłupszy nawet rozkaz” (R. Ćwirlej, *Upiory spacerują nad Wartą*, s. 37). W innej z kolei powieści milicjant „od lat tłukł zatrzymanych równo, jak leci, czy trzeba było, czy nie. Łał za głupi uśmieszek, chamską odpowiedź, arogancją postawę czy nawet za krzywą gębę i nikt z jego ludzi, czy nawet zwierzchników, nie widział w tym niczego niestosownego. W końcu takie sposoby na uzyskiwanie zeznań [...] stosował nie tylko on, ale i ludzie z sąsiednich komend” (tenże, *Mocne uderzenie*, W.A.B., Warszawa 2011, s. 48).

<sup>30</sup> Tenże, *Trzynasty dzień tygodnia*, s. 213.

<sup>31</sup> Tenże, *Upiory spacerują nad Wartą*, s. 22. Bohaterowie opowieści Ćwirleja cechują się przy tym osobliwie pojętą sprawiedliwością i solidarnością zawodową: „W melinie zarekwirowali prawie czterdzieści butelek żytniej, bałtyckiej i vistuli. Biorący udział w akcji milicjanci większość natychmiast rozwieźli do własnych domów, jednak pięć flaszek Olkiewicz lojalnie przywiózł na wydział” (tamże, s. 49). To przedstawiciel przestępczości gospodarczej umożliwia odzyskanie milicjantowi skradzionych opon z prywatnego samochodu, nie oczekując natychmiastowej gratyfikacji: „Informacja przekazana przez Grubego Rycha, że koła się znalazły, w wyraźny sposób wpłynęła na humor kapitana Marcinkowskiego. W innych okolicznościach taka wiadomość byłaby warta opicia, ale dziś obaj milicjanci śpieszyli się na komendę. [...] Rychu, człowiek biznesu, wiedział, że jest czas na pracę i czas na przyjemności. Dlatego doskonale rozumiał, że zawsze zdamu mu się odwdzięczyc. Poza tym lubił wyświadczać drobne przysługi znajomym, bo nigdy nie wiadomo, kiedy on będzie potrzebował świadectwa wdzięczności” (tamże, s. 108).

<sup>32</sup> Tenże, *Błyskawiczna wypłata*, s. 26. Znaczący pod tym względem pozostaje też dialog z *Trzynastego dnia tygodnia*:

W sytuacji, gdy reprezentanci instytucji powołanej do przestrzegania porządku społecznego manipulują nim dla własnych korzyści, zaczynają się tworzyć struktury quasi-mafijne. To one – niczym w *Mocnym uderzeniu* – zastępują oficjalne organa porządkowe w utrzymywaniu ładu<sup>33</sup>. Jednocześnie bohaterowie utworów Ćwirleja, mający kontakty z półświatkiem przestępczości zorganizowanej, starają się własny proceder legalizować dzięki funkcjonowaniu w obszarze prywatnej inicjatywy gospodarczej<sup>34</sup>. Zyskują w ten sposób społeczną aprobatę, wynikającą z niedostatków gospodarki nakazowo-rozdzielczej. Reprezentatywnym pod

---

„Teofil przeciął deptak, a Mirek chcąc nie chcąc, poszedł za nim.

– No co tam Karolek, jak leci? – przywitał się z handlarzem.

– Co się pan pytasz, pułkowniku, widać [...], nie? Naród przestraszony tymi waszymi porządkami, nie wie czy walutę kupować, czy sprzedawać.

– A to jest właśnie podporucznik Brodziak, z którym pracuję. Więc jakby co, to pamiętaj, że jemu nieraz potrzebny będzie towar walutowy po cenach umownych, a nie komercyjnych.

– Karolek jestem – przedstawił się cinkciarz” (tenże, *Trzynasty dzień tygodnia*, s. 189).

Informacja ta pojawia się również w *Śmiertelnie poważnej sprawie*: „[Olkiewicz] zaopiekował się [Brodziakiem] we właściwy dla siebie sposób. Pokazał mu swoje ulubione miejsca, kilka knajp, dobre pijackie meliny i ulubione burdele, zapoznał z ludźmi, wprowadził w świat” (tenże, *Śmiertelnie poważna sprawa*, Zys i S-ka, Poznań 2013, s. 103–104). Biorąc pod uwagę, że już od powieściowego debiutu pisarz buduje spójny obraz schyłku PRL, takie powtarzanie informacji nabiera szczególnego znaczenia. Owa repetycja wiadomości jest zabiegiem celowym: z perspektywy krytyki retorycznej ugruntowana zostaje dzięki niej aksjologia świata przedstawionego.

33 Trudno zarazem mówić w utworach Ćwirleja o formowaniu się włoskiego modelu mafii, tj. struktur przestępczych mających powiązania z władzą. W *Mocnym uderzeniu*, *Śmiertelnie poważnej sprawie* i *Milczenie jest srebrem* wprawdzie pojawiają się wątki współpracy Służby Bezpieczeństwa z marginesem przestępczym, jednak ludzie z półświatka stoją w przywołanych tu utworach na straconej pozycji i są wykorzystywani przez funkcjonariuszy. Trudno zresztą oprzeć się wrażeniu, że w powieściach Ćwirleja wykorzystywanie przez oficerów SB znajomości marginesu społecznego stanowi przede wszystkim rys do portretu negatywnych bohaterów. Osobną natomiast kwestią jest współpraca SB z elitami rządzącymi, podkreślana zwłaszcza w *Śmiertelnie poważnej sprawie*: przestępca (jest nim sekretarz KWPZPR) mówi o funkcjonariuszach resortu: „Nasi przyjaciele z SB”, zaś jego wspólnik znajduje ukojenie w świadomości tego, że jest bezkarny dzięki koneksjom: „Resztki fatalnego nastroju zniknęły natychmiast. [...] Naprawdę wszystko mogło się udać. Co tam mogło! Musiało – skoro mieli nad sobą tak poważnego protektora jak Służba Bezpieczeństwa” (tamże, s. 329, 330).

34 Dopełnieniem owych zabiegów legalizacyjnych jest nieformalna (a jednocześnie nie systemowa) współpraca przestępców z funkcjonariuszami MO, opierająca się na prywatnych znajomościach poszczególnych postaci: „Współpraca między cinkciarzami a milicją ruszyła [...] z kopyta. Milicja zapewniała im względny spokój, a oni dostarczali jej potrzebnych w trakcie niektórych śledztw informacji, zwłaszcza o poszukiwanych przestępcach kryminalnych. Korzyści były obopólne, wykrywalność przestępstw rosła, a handlujący walutą mogli w miarę bezpiecznie uprawiać swój nielegalny proceder” (tenże, *Ręczna robota*, s. 70–71).

tym względem przykładem jest „kariera” jednego z protagonistów przywołanej tu powieści – Grubego Rycha – mającego powiązania ze złodziejami samochodów w RFN, które legalizuje we własnym warsztacie samochodowym<sup>35</sup>. Anomia społeczna, charakterystyczna dla schyłku PRL sprawia, że z powieści neomilicyjnej wyłania się obraz społeczeństwa żyjącego w rzeczywistości, w której zarówno organy porządkowe, jak i łamiący prawo zawarli niepisany pakt, umożliwiający obu stronom funkcjonowanie w gospodarce niedoboru, regulowanej zmianami aktualnego kursu politycznego<sup>36</sup>. Dlatego też niemożliwe jest postrzeganie ich w upraszczający sposób jako antagonistów zwykłych obywateli. Znacząca pod tym względem jest uwaga Marcina Kuli, opracowującego wraz z zespołem jeden z zasobów archiwalnych. Analiza materiału źródłowego pozwoliła badaczowi dostrzec korelację stopnia w hierarchii służbowej z charakterem przestępstw popełnianych

35 O tym, jak wielkim ówczasie problemem społeczno-prawnym były opisywane przez Ćwirleja kradzieże i proceder nielegalnego handlu samochodami zob. K. Nawrocki, *Nie tylko „Nikoś”. Polskie „autobandy” na pograniczu polsko-niemieckim pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku*, [w:] *Brudne wspólnoty. Przestępczość zorganizowana w PRL a latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku*, red. K. Nawrocki, D. Wincenty, IPN, Gdańsk-Warszawa 2018, s. 62-79.

36 Wyjątkiem pod tym względem pozostają funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa. Są to osoby niestroniące od przemocy – również fizycznej, którą traktują jako element rozmowy z podejrzanym: „Esbek przyjrzał się siedzącemu, a potem podszedł do niego i niespodziewanie uderzył chłopaka pięścią w twarz. Cios był tak silny, że uderzony przewrócił się wraz z krzesłem” (R. Ćwirlej, *Mocne uderzenie*, s. 50). Odgrywają oni w cyklu powieściowym Ćwirleja rolę negatywnych bohaterów; reprezentatywnymi szwarccharakterami są Bielecki (w *Błyskawicznej wypłacie*) i Wirski (w *Upiory spacerują nad Wartą*). Taki wybór jest nawiązaniem (czy intencjonalnym, to kwestia osobna) do pierwszych rozrachunkowych utworów z kręgu (o)powieści milicyjnej – *Oczu alchemika* (1959) Roberta Azderballa oraz filmu *Dotknięcie nocy* (Polska 1961, reż. Stanisław Bareja); tu pojawia się milicjant wymuszający przyznanie się do winy przy użyciu przemocy psychicznej. Jednocześnie ukazywane w powieściach Ćwirleja wyobrażenie na temat amoralności funkcjonariuszy SB pozostaje zgodne z zakorzenionym w wyobraźni zbiorowej obrazem, tj. jednostki wywodzącej się ze stalinowskiego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (w latach 1956–1956 Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego). Postrzegany jako w pełni dyspozycyjny wobec PZPR, resort ten był odpowiedzialny za terror polityczny, a jednocześnie obsadzony przez karierowiczów i osoby niebezpieczne: „[Olkiewicz] nie przepadał za facetem, wiedział, że to łotr i kanalia, jakich mało, i dlatego [...] wolał unikać kontaktów z takimi ludźmi. Szczerze powiedział, to nawet się go trochę bał, bo w firmie szeptało się po kątach, że to gość od brudnej roboty” (R. Ćwirlej, *Upiory spacerują nad Wartą*, s. 144). W tym sensie Wirski i Bielecki stają się antytetycznymi bohaterami zarówno wobec kreacji idealisty Blaszkowskiego, jak i Olkiewicza, pierwotnie pracownika SB, przeniesionego do Milicji Obywatelskiej: „Teoś cenił sobie spokój i ciszę, dlatego wolał omijać z daleka ludzi pokroju Wirskiego. To, że musiał przebywać wśród takich typów całymi dniami, było jednym z powodów jego odejścia ze służby. [...] Dopiero w kryminalnej poczuł się jak ryba w wodzie. To była robota jakby specjalnie dla niego” (tamże, s. 144–145).

przez funkcjonariuszy MO: im niżej byli oni w owej hierarchii sytuowani, tym bardziej ich czyny przypominały wykroczenia „zwykłych” obywateli<sup>37</sup>. Literackim odpowiednikiem owej prawidłowości w powieści Ćwirleja pozostaje – formalnie nielegalna – procedura związana z imitowaniem postępów w śledztwie, ukazana w *Upiory spacerują nad Wartą*:

[Olkiewicz] miał popracować nad „szybkim efektem śledztwa” [...] i dokonać zatrzymań elementów podejrzanych. [...] Liczył się [...] doraźny efekt, ten dla zwierzchników i kontrolerów ich poczynań z ramienia aparatu partyjnego. Przed upływem kilku godzin od rozpoczęcia śledztwa w areszcie siedziało już kilkunastu penerów i można to było spokojnie wpisać do akt. Nikt więc nie mógł powiedzieć, że w sprawie nic się nie robi<sup>38</sup>.

Niekiedy zresztą, jak w *Trzynastym dniu tygodnia*, zatrzymywane są nie tylko osoby z półświatka, notowane przez MO, ale i działacze „Solidarności”, co ma wywołać złudzenie intensywności podjętych działań operacyjnych<sup>39</sup>.

<sup>37</sup> Zob. T. Grosse i in., dz. cyt., s. 346. Przywołana tu charakterystyka funkcjonariuszy MO intencjonalnie dotyczy wczesnego okresu jej działania, tj. okresu 1945–1955. Wydaje się jednak, że są to lata kształtowania się właściwej dla pracowników Milicji Obywatelskiej mentalności, utrwalanej wraz z kolejnymi dekadami istnienia tej instytucji. Zob. Z. Jakubowski, *Milicja Obywatelska 1944–1948*, PWN, Warszawa 1988. Oddźwięk owej umysłowości znajdujemy zresztą w debiucie powieściowym Ćwirleja; oto charakterystyka jednego z protagonistów: „Meliny, dziwki, złodzieje i cinkciarze to świat, który [Olkiewicz] znał i doskonale rozumiał. Urodzony i wychowany na Chwaliszewie, od dziecka obracał się w środowisku, dla którego przepisy prawne były tylko niewygodnym kagańcem ograniczającym naturalne możliwości działania” (R. Ćwirlej, *Upiory spacerują nad Wartą*, s. 145). Rozbudowaną historię pracy Olkiewicza w MO ukazana została w *Ręcznej robocie*, s. 28–29. Olkiewicz – wbrew pozorom – również został wychowany w poszanowaniu prawa; jego ojciec w międzywojniu był policjantem, którego przygody poznajemy w cyklu kryminałów retro Ćwirleja. Dotychczas składają się na niego powieści: *Tam ci będzie lepiej* (2015); *Tylko umarli wiedzą* (2017); *Już nikogo nie słyszać* (2018); *Pójdę twoim śladem* (2019); *Zaśpiewaj mi kołysankę* (2020); *Wszyscy słyszeli jej krzyk* (2021) oraz opowiadanie *Podwójny nelson* (2018), opublikowane w zbiorze: R. Ćwirlej, R. Ostaszewski, A. Pilipiuk, M. Wroński, *Gliny z innej gliny*, W.A.B., Warszawa 2018, s. 51–117.

<sup>38</sup> R. Ćwirlej, *Upiory spacerują nad Wartą*, s. 22. Przybliżona w cytacie strategia sprawdzała się w ramach świata przedstawionego w praktyce, o czym świadczy wypowiedź jednego z partyjnych prominentów, na wieść o aresztowaniach: „Nasza Milicja Obywatelska stanęła na wysokości zadania. Jak tak dalej pójdzie, to ani się obejrzymy, a przestępca trafi za kratki [...]. Widzę, że działacze nadzwyczaj sprawnie. Podejrzani siedzą już w kilka godzin po dokonaniu morderstwa” (tamże, s. 65).

<sup>39</sup> Zob. Tenże, *Trzynasty dzień tygodnia*, s. 86.

Obnażenie kulis fikcji społecznej sprawia, że niemożliwe staje się ukazanie Milicji Obywatelskiej jako sprawnie funkcjonującej instytucji<sup>40</sup>. Przystała ona być też traktowana jako całość. Oczywiście incydentalnie pojawiają się akcenty nawiązujące do postrzegania służb porządkowych jako „maszyny” poprzez wprowadzenie odpowiedniej metaforyki<sup>41</sup>, która uwypuklić ma pozytywy owej organizacji-maszyny. Jej przymioty (skuteczność działania, uporządkowana struktura, sprawność wykonywania zadań itd.) jawią się jednakże zarazem – z perspektywy

40 Co ciekawe, sygnalizowana tu fikcja dotyczyła nie tylko MO, ale też ukazywaną w zdecydowanie negatywnym świetle w powieściach Ćwirleja Służbę Bezpieczeństwa. Sytuacja taka wynikała – jak zdaje się sugerować pisarz – z poczucia nierzeczywistości realiów PRL, zdominowanych przez kulturę „kombinowania” i „bylejakości”. Zob. M. Cobel-Tokarska, *W jakiej Polsce żyliśmy? Historyczno-społeczne tło przemian obyczajowych w PRL-u, [w:] Od obyczaju do mody. Przemiany życia codziennego*, red. J. Zalewska, M. Cobel-Tokarska, Wydawnictwo APS, Warszawa 2014, s. 33–34. Taki rozdział między działaniami wyższych funkcjonariuszy SB (ukazywanych w zdecydowanie negatywnym świetle) i ich podwładnymi tworzy schizofreniczny obraz tej instytucji. Z jednej strony demoniczna, z drugiej jednak – skazana była na fiasko swych działań, wynikające z tendencji szeregowych pracowników do prokrastynacji: „Teofil, jak każdy pracownik Służby Bezpieczeństwa, musiał mieć własną agenturę, tak zwane Osobowe Źródła Informacji, czyli tajnych współpracowników. On jednak nigdy specjalnie nie przykładał się do swojej roboty. Kilku znajomym osobom założył teczki bez ich wiedzy i sam preparował raporty, które były zapisami z prywatnych rozmów z ludźmi, którzy nie mieli zielonego pojęcia, że esbek wykorzystuje ich wypowiedzi” (R. Ćwirlej, *Trzynasty dzień tygodnia*, s. 103). Ćwirlej jednakże w przywołanym tu fragmencie obnaża nie tylko realia PRL, ale też wchodzi (do jakiego stopnia zamierzenie, to kwestia osobna) w polemikę z ideologicznym obrazem SB, zawartym w socrealistycznych pieśniach masowych (np. *Walka trwa* Roberta Stillera [słowa] i Edwarda Olearczyka [muzyka]).

41 Zob. M. Wróblewski, *Literatura i maszyna*, Wydawnictwo UMK, Toruń 2015. Reprezentatywna dla tego stylu myślenia o Milicji Obywatelskiej może być wypowiedź jednego z bohaterów *Ręcznej roboty*: „Puśćmy maszynę w ruch i niech nasze patrole sprawdzą miasto i okolice [...] w poszukiwaniu elementów przestępczych i podejrzanych” (R. Ćwirlej, *Ręczna robota*, s. 182). Słowa te zdają się w aluzyjny sposób przywoływać właściwe dla powieści milicyjnej postrzeganie organów porządkowych właśnie jako sprawnie działającej maszyny. Przykładowo: „Tablica rozdzielcza w dyżurce mrugała wszechwiedzącymi źrenicami zielonych lampek. To posterunki [...] uspokajały sztab: Jesteśmy, czuwamy, wszystko w porządku!”, „Po niespełna godzinie alarm zmobilizował wszystkie piesze i zmotoryzowane patrole w stolicy. Rozkaz brzmiał: »Za wszelką cenę odnaleźć prywatną taksówkę nr T 72-402«. W centrali oficer zakreślał na planie spenetrowane kwadraty” (R. Azderball, *Oczy alchemika, [w:] Oczy alchemika i inne opowiadania*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1959, s. 9, 33). Artystycznym komentarzem do sposobu, w jaki postrzegano MO na kartach PRL-owskiej literatury kryminalnej jest uwaga jednego z bohaterów Ćwirleja: „Naszą siłą są nasi ludzie. [...] Bo bez żelaznej woli i wspólnej dążności do celu moglibyśmy sobie tę technikę [zachodnią] wstawić do... muzeum. Liczy się przede wszystkim praca, i to kolektywna praca, doskonale przygotowanych jednostek” (R. Ćwirlej, *Upiory spacerują nad Wartą*, s. 65–66).

czytającego – jako metafora podkreślająca aspekt dehumanizacji, wpisanej w retorykę dyskursu maszynowego<sup>42</sup>. W powieści neomilicyjnej owo odczłowieczenie zostaje unieważnione dzięki innemu rozłożeniu akcentów. Podkreślona zostaje bowiem sprawność w działaniu nie tyle całego aparatu porządkowego, ile jego poszczególnych pracowników. Tym samym Ćwirlej kreśli losy poszczególnych funkcjonariuszy MO i to, w jaki sposób radzą sobie z rzeczywistością społeczno-polityczną. Taka zmiana perspektywy – w relacji do powieści milicyjnej – jest konsekwencją wzmiankowanej wyżej przemiany funkcji lekturowej z perswazyjnej na ludyczną. Z tego względu protagoniści utworów neomilicyjnych są przedstawieni nie tyle jako reprezentanci sił porządkowych, co odrębne jednostki<sup>43</sup>. Mają swoje wady, do których należy przede wszystkim nadużywanie alkoholu i balansowanie na granicy prawa dla prywatnych korzyści. Paradoksalnie w ten sposób stają się jednakże bliżsi czytelnikowi niż ich wyidealizowani antenaci z powieści milicyjnej<sup>44</sup>. Jednym z niewielu idealistów w twórczości neomilicyjnej Ćwirleja

42 Zob. K. Marczyk, *Użytkowa i poetycka funkcja metafory. O metaforze „maszyny” w analizie organizacji przedsiębiorstw i w poezji*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historiocolitteraria” 2004, t. IV, s. 243–244.

43 Powyższa uwaga nie oznacza, że w powieści milicyjnej nie możemy odnaleźć bohaterów literackich, którzy stanowią charaktery, nie typy; należy do nich niewątpliwie porucznik Szczęsny – protagonist kryminałów Anny Kłodzińskiej. Podobnie jak kapitan Wójcik z utworu Artura Moreny [właśc. Andrzeja Wydrzyńskiego] *Czas zatrzymuje się dla umarłych* (1969), Szczęsny przedstawiony jest jako niepokorny milicjant, często działający na granicy prawa. Są to jednak wyjątki na tle powieści milicyjnej, akcentującej rolę współpracy poszczególnych bohaterów jako gwarancję sukcesu w śledztwie. Co więcej, ich obecność potwierdza jedynie supozycję, którą wysunęli niegdyś Wojciech J. Burszta i Mariusz Czubaj na temat roli kreacji bohatera w czytelniczej ocenie utworu kryminalnego: „Dobry kryminal bez wyrazistych postaci nie istnieje” (W.J. Burszta i M. Czubaj, *Krwawa setka. 100 najważniejszych powieści kryminalnych*, Warszawa 2007, s. 16). Opinię tę ukonkretnia Ćwirlej, charakteryzując protagonistę cyklu o Breslau Marka Krajewskiego: „Ważny jest bohater, człowiek z krwi i kości, obdarzony typowo ludzkimi cechami, słabościami i często śmiesznościami, których suma sprawia, że czytelnikowi łatwiej się z tym człowiekiem zaprzyjaźnić” (R. Ćwirlej, *Przemysł historii. Wydarzenia historyczne – atrakcyjne dekoracje czy równorzędny bohater w pierwszej powieści Marka Krajewskiego?*, [w:] *Kryminalne świat przeszłości*, red. W. Brylla, M. Ruszczyńska, Wydawnictwo UZ, Zielona Góra 2021, s. 317).

44 Mechanizm kreacji postaci z cyklu opowieści Ćwirleja pozostaje tym samym zgodny w wykładnię pojęcia powieść popularna, autorstwa Umberto Eco, którego zdaniem formuła ta „pojawia się jako narzędzie masowej rozrywki i nie troszczy się wcale o to, aby zaproponować wzory bohaterstwa i cnoty, lecz raczej o to, aby opisać z pewnym cynizmem realistyczne charaktery, niekoniecznie »cnotliwe«, z którymi publiczność mogłaby się spokojnie utożsamić i czerpać z tego faktu gratyfikację” (U. Eco, „*I Beati Paoli*” a ideologia powieści popularnej, [w:] tenże, *Superman w literaturze masowej. Powieść popularna: między retoryką a ideologią*, przekł. J. Ugniewska, PIW, Warszawa 1996, s. 95).



pozostaje Mariusz Blaszkowski, marzący o zostaniu milicjantem pod wpływem młodzieńczych lektur. Spotykamy go już w powieści *Upiory spacerują nad Wartą* inicjującej cykl o poznańskich milicjantach, kiedy odbywa zastępczą służbę wojskową w Zmotoryzowanych Oddziałach Milicji Obywatelskiej (ZOMO) po to, aby móc po jej zakończeniu przenieść się do MO. Wybiera przy tym *splendid isolation*, nie potrafiąc zaakceptować panujących w jednostce zwyczajów. Rychło też dowiadujemy się, że etos milicjanta należy do elementu tradycji rodzinnej, zaś sam bohater nie waha się w rozmowie prywatnej deklarować idealistycznego podejścia do służby: „Nie po to chcę być milicjantem, żeby łamać prawo – powiedział z pełnym przekonaniem”<sup>45</sup>. Kreację Blaszkowskiego można zresztą traktować jako komplementarną wobec rozrachunkowego ukazania mechanizmów ideologizacji postaci w powieści milicyjnej, charakterystycznego dla twórczości Ćwirleja. W tym sensie jest ona dopełniona autocharakterystyką Olkiewicza, postrzegającego samego siebie jako wzorowego funkcjonariusza:

Chory Teofil opadł na poduszkę. Pomyślał sobie, że nie może chorować. Musi szybko wziąć się w garść. Jakaś grypa czy inne paskudztwo nie mogły przecież dać rady komuś takiemu jak on. Bo prawdziwy milicjant, a on był najprawdziwszym milicjantem, łatwo się nie poddaje. Tym bardziej, że miał dziś przed sobą sporo ważnych spraw do załatwienia. Najważniejsza była poranna narada operacyjna. Teofil koniecznie chciał w niej uczestniczyć, żeby nie okazało się później, że pod jego nieobecność wyznaczają go do zadań, których za nic na świecie nie chciałby wykonywać<sup>46</sup>.

Przywołana tu autocharakterystyka bohatera uświadamia – *pars pro toto* – sposób, w jaki pisarz wykorzystuje stereotypy wpisane w powieść milicyjną, aby je skompromitować dzięki ironicznemu dystansowi. Jego świadectwem jest intencjonalny kontrast między kreowaniem siebie przez protagonistę na odpowiedzialnego funkcjonariusza a wyłuszczoneymi w ostatnim zdaniu przyczynami owego poczucia obowiązku. Osiągnięty w ten sposób został efekt karykatury pokrewny parodystycznemu przetworzeniu konwencji literackiej, stojącej u źródła powieści neomilicyjnej<sup>47</sup>.

45 R. Ćwirlej, *Upiory spacerują nad Wartą*, s. 125.

46 Tenże, *Śliski interes*, W.A.B., Warszawa 2016, s. 24.

47 Do pewnego stopnia możliwym źródłem inspiracji dla Ćwirleja mogły być nieliczne komedie kryminalne powstałe w okresie PRL, przede wszystkim *Hydrozagadka* (Polska 1971, reż. Andrzej Kondratiuk), w której powinowactwo Asa z MO sugeruje przytroczona do trykotu milicyjna raportówka. O ile w innych filmach komediowych – np. *Bicz boży* (Polska 1966, reż. Maria Kaniewska) czy *Wiosna, panie sierżancie* (Polska 1974, reż. Tadeusz Chmielewski) – jej obecność jest usprawiedliwiona faktem, że ich protagoniści są funkcjonariuszami organów porządkowych i raportówka stanowi element ich wyposażenia służbowego, w *Hydrozagadce* dodatkowo podkreśla ona groteskowość świata przedstawionego.

Naszkicowana tu przemiana wizerunku funkcjonariusza – z herosa w szalbie-rza, imitującego zaangażowanie w służbę społeczeństwu – jakkolwiek obca rzeczywistości kreowanej na potrzeby powieści milicyjnej, pozostaje bliższa doświadczeniu pozaartystycznemu, zakorzenionemu w pamięci starszego pokolenia. Zna ono przecież realia PRL z autopsji, nie zaś dzięki wiedzy nabytej (np. w placówkach oświatowych) bądź poprzez lekturę tekstów kultury przywołujących niegdysiejsze realia, jak właśnie dzieje się w powieści neomilicyjnej.

Wśród sposobów ukazywania milicjantów w utworach z kręgu kryminału neomilicyjnego jako strategii umożliwiającej rozprawę ze schematyzmem, obserwowanym na kartach powieści milicyjnej, zwracają uwagę następujące rozwiązania: 1) rezygnacja z profesjonalizmu działania na rzecz zdania się na zbieg okoliczności; 2) deheroizacja, wyrażająca się m.in. zanikiem kreacji milicjanta-światowca.

Poniżej omówimy je kolejno. Wymienione powyżej strategie pozostają wobec siebie komplementarne, współtworząc obraz funkcjonariusza MO, kojarzonego powszechnie – dzięki różnym mediom kultury (filmowi, literaturze, komiksowi) i wypowiedziom propagandowym – z umundurowanym reprezentantem służb resortowych. Taka wizualizacja sprawiała, że w procesie psychologicznie motywowanej asocjacji milicjant był milicjantem odzianym w mundur (jeśli zaś nosił ubranie cywilne w ramach działań operacyjnych, zamieniał je na uniform w sytuacjach oficjalnych). Ten bowiem – zgodnie z zapisem w *Ustawie z dnia 21 grudnia 1978 r. o odznakach i mundurach* – był symbolem poszanowania prawa oraz ładu i porządku publicznego, a jednocześnie dookreślał przynależność służbową<sup>48</sup>. W powieści milicyjnej zatem to właśnie mundur konstituował tożsamość jednostki, stając się zarazem wizualną reprezentacją etosu służby publicznej, definiowanej przez Michała Kuleszę i Magdalenę Niziołek jako sytuacja osób zatrudnionych w konstytucyjnie wyodrębnionych władzach (a zatem i w organach porządkowych) oraz wykonujących zadania wynikające z realizacji ustawowych zadań nałożonych na funkcjonariuszy przez społeczeństwo<sup>49</sup>.

<sup>48</sup> Zob. Ustawa z dnia 21 grudnia 1978 r. o odznakach i mundurach, art. 12, p. 2, <http://www.infor.pl/akt-prawny/DZU.1978.031.0000130,ustawa-o-odznakach-i-mundurach.html> [dostęp: 10.05.2018].

<sup>49</sup> Zob. M. Kulesza, M. Niziołek, *Etyka służby publicznej*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2010, s. 77. Z tego względu incydentalnie pojawiają się sygnały dystansu bohaterów do noszonego przez siebie umundurowania. Co więcej: przyczyną niechęci nie jest sam mundur, a pogoda, sprawiająca, iż noszenie go może stać się uciążliwe: *Światliste ostrze* Andrzeja K. Bogustawskiego otwiera następująca scena: „Z bezchmurnego nieba, niemal sptowiątego od upału, spływał słoneczny żar. [...] Kolejną wąską, rozjeżdżoną drogą szedł młody chłopak w milicyjnym mundurze, w rękę trzymał przepoconą czapkę. Z niechęcią poprawił obciążającą nieco pas skórzaną kaburę i znów otarł pot z czoła i z karku” (A.K. Bogustawski, *Światliste ostrze*, Iskry, Warszawa 1977, s. 5). Z kolei w *U progu nicości* Jerzego Parfiniewicza czytamy: „Kapral Piszczek [...] westchnął ciężko. Taki ładny dzień, słoneczko przygrzewa, a tu trzeba się męczyć w mundurze,

Takiego utożsamienia z oficjalnym strojem służbowym – a poprzez niego z etosem zawodowym – nie zauważamy natomiast w kryminale neomilicyjnym. Jednocześnie zaś – co uświadamia lektura powieści *Milczenie jest srebrem* – mundur i akt jego założenia uwiarygadnia pełnioną w społeczeństwie rolę funkcjonariusza organów porządkowych. Bohaterowie tego utworu „zazwyczaj zakładali mundury z okazji Święta Milicji Obywatelskiej [...], ale dziś przecież była specjalna okazja. Musieli przed kamerami wyglądać jak prawdziwi funkcjonariusze MO”<sup>50</sup>. Mundur tym samym staje się zarazem znakiem rozpoznawczym i strojem odrzucanym w codzienności. Sygnalizowana tu ambiwalencja, cechująca postrzeganie munduru przez bohaterów Ćwirleja uzmysławia dekonstrukcyjny charakter powieści neomilicyjnych. Mundur przecież legitymizuje społecznie przywileje i obowiązki noszących go osób, co odgrywa szczególną rolę w przypadku służb porządkowych<sup>51</sup>. Tymczasem w utworach Ćwirleja mundur identyfikujący pracowników Milicji Obywatelskiej nie koresponduje z ich obowiązkami wobec państwa, co wynika z sygnalizowanego uprzednio przeświadczenia o fikcji, w której funkcjonuje całe polskie społeczeństwo<sup>52</sup>. Tak odczytywany, mundur w powieści neomilicyjnej nie tylko zaprzecza własnej symbolice, ale pozbawiony jest należnej mu rangi, wynikającej z zakorzenienia w tradycji kulturowej. Owa niechęć do munduru ujawnia się szczególnie wówczas, gdy powieściowemu bohaterowi zmuszeni są go nosić. *Pars pro toto*, przywołajmy dwa przykłady:

Teofil Olkiewicz ubrany był w przepisowy mundur, którego szczerze nie znośił. Lubił swoją wyświechtaną marynarkę, nieco przykrótkie czarne spodnie a przede wszystkim swój płaszcz [...]. tymczasem dziś rano musiał założyć mundur, bo jechał w służbową delegację. [...] Cierpiał teraz podwójnie, raz, że źle czuł się w uniformie, a dwa, że irytowały go niezbyt życzliwe spojrzenia współpasażerów<sup>53</sup>.

---

sztynnej czapce, obwieszony sprzętem” (J. Parfiniewicz, *U progu nicości*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1983, s. 182).

<sup>50</sup> R. Ćwirlej, *Milczenie jest srebrem*, s. 462.

<sup>51</sup> Zob. A. Poszewiecki, *Problematyka prawej ochrony munduru na tle rozwiązań ustawy z 12 grudnia 1978 r. o mundurach i odznakach*, „Studia Prawnoustrojowe” 2013, nr 22, s. 46–47.

<sup>52</sup> Analizując sytuację społeczeństwa doby PRL, Jerzy Szacki opisywał relacje między władzą i rządzonymi następująco: „Wy dacie nam rządzić, my zaś pozwolimy wam robić to, co chcecie (lub sporo z tego, co robić chcecie) w tych dziedzinach, które z punktu widzenia utrzymania przez nas władzy nie mają zasadniczego znaczenia” (J. Szacki, *Dwie historie*, [w:] M. Fik i in., dz. cyt., s. 71). Konsekwencją tej niepisanej umowy społecznej był rozkwit „czarnego rynku”, istniejącego w zmiennym natężeniu przez cały czas trwania PRL. Zob. J. Kochanowski, *Tylnymi drzwiami. „Czarny rynek” w Polsce 1944–1989*, Neriton, Warszawa 2010). Po roku 1989, wraz z „szarą strefą” usług samoistnie przekształcił się on stopniowo w gospodarkę wolnorynkową, obecnie zaś istnieje w postaci patologii społecznych, nieakceptowanych społecznie również za czasów PRL (produkcja narkotyków, stręczycielstwo, pornografia). Zob. tamże, s. 25.

<sup>53</sup> R. Ćwirlej, *Ręczna robota*, s. 241.

Spojrzał na swoje nogi w spodniach moro i na ciężkie żołnierskie saperki. Mundur miał na sobie po raz pierwszy od czasów, gdy kilka lat temu był w milicyjnej szkole podoficerskiej w Pile. Zapomniał już zupełnie, jak chodzi się w takich ciuchach. Na co dzień, do pracy ubierał się po cywilnemu. Dziś jednak musiał wystąpić w milicyjnym mundurze i nie dość, że głupio czuł się roli łapsa, to jeszcze na dodatek miał wrażenie, że jest idiotycznie przybrany<sup>54</sup>.

Tym, co łączy bohaterów cytowanych powieści, jest ich stosunek do munduru; traci on prymarną rolę znaku przynależności do sił porządkowych, w zamian stając się reprezentacją ubraniowego „obciachu”. Takie postrzeganie munduru (a zatem – *pars pro toto* – i służby wykonywanej przez osoby go noszące) wynika z dyspozycyjnego wobec władzy charakteru MO. Równie istotny było jednak utrwalone w *imaginarium communis* przeświadczenie o upolitycznieniu tej formacji, której funkcjonariusze, zamiast ścigać przestępców, zajmowali się nadzorowaniem społeczeństwa, utożsamiając wroga publicznego z wrogiem państwa. Świadectwem tego przekonania o wrogości społeczeństwa wobec MO są przemyślenia jednego z młodocianych bohaterów *Błyskawicznej wypłaty*, dostrzegającego utożsamianie w wyobraźni zbiorowej milicjantów z reprezentantami sił utrzymujących terror polityczny (przede wszystkim SB i ZOMO)<sup>55</sup>.

### Rezygnacja z profesjonalizmu działania na rzecz zdania się na zbieg okoliczności

Odzierając „nadludzi w niebieskich mundurach” (określenie Stanisława Barańczaka) z heroicznej otoczki, protagoniści utworów neomilicyjnych przeistaczają się w zwykłych ludzi z ich przywarami. Znaczące pod tym względem jest zderzenie – wywiedzonego z literatury PRL-owskiej – toposu „czuwającego funkcjonariusza” z jego „odbrązowioną” realizacją w postaci drzemiącego patrolu drogowego<sup>56</sup>. Paradoksalnie jednak to właśnie dzięki tej strategii odzyskują ludzką twarz, sprawiając, że niegdysiejszy „pan władza” staje się bliższy czytelnikowi. Bohaterowie powieści neomilicyjnej nie są oczywiście pozbawieni walorów intelektualnych, jakkolwiek niektórzy z nich i na takich są kreowani<sup>57</sup>. Potencjał logiczny zastąpio-

<sup>54</sup> Tenże, *Trzynasty dzień tygodnia*, s. 23.

<sup>55</sup> Zob. tenże, *Błyskawiczna wypłata*, s. 187.

<sup>56</sup> Zob. tenże, *Masz to jak w banku*, W.A.B., Warszawa 2018, s. 13–14.

<sup>57</sup> Osobną kwestią pozostaje, do jakiego stopnia taka bezwola intelektualna wynika z ograniczenia umysłowego samych postaci, na ile zaś jest efektem wyuczonych zachowań promowanych przez ideologię: „Wychodził z założenia, że już dawno mądrzejsi od niego wszystko poukładali tak, jak być powinno, i zapewne za jego życia nic się nie zmieni. Tak było przez te wszystkie

ny zostaje szczęśliwym trafem, zaś rolą milicjantów prowadzących dochodzenie jest wykorzystanie szczęśliwego zbiegu okoliczności. Najcelniej ów *modus operandii* protagonistów cyklu Ćwirleja oddają rozważania Olkiewicza dotyczące jego własnego udziału w dochodzeniu: „Gdyby tak się dobrze zastanowić, od początku to śledztwo prowadzone było w jakiś niepojęty sposób. Niby wszystko było normalnie, a jednak... Kierowało nim chyba coś dziwnego, jakaś siła wyższa, a może milicyjny instynkt”<sup>58</sup>. Nieprzypadkowo zatem los uśmiecha się do bohaterów, którzy – właśnie jak Olkiewicz – nadrabiają niedostatki etyczne i intelektualne życiowym sprytem. Takie rozwiązanie pozostaje w opozycji wobec schematu powieści milicyjnej, w której protagonista wprawdzie miał intuicję, jednak wspierał się w swych dociekaniach metodologią śledczą i nauką<sup>59</sup>.

Do pewnego stopnia – biorąc pod uwagę rozpoznanie Efrat Tseëlon – za sygnał rezygnacji z profesjonalizmu na rzecz przypadkowości w śledztwach prowadzonych przez bohaterów powieści Ćwirleja, można uznać ich niestaranny ubiór, niezgodny z normami społecznymi obowiązującymi w ramach świata przedstawionego. Zdaniem badaczki strój, jaki nosi jednostka (w tym wypadku bohater literacki) jest wizualną reprezentacją potwierdzenia jego własnych kompetencji jako pracownika; czytamy: „Bycie niestylowym z całą pewnością może powodować straty wizerunkowe. Ukryty przekaz kulturowy takiego normatywnego klimatu mówi, że »nieumiejętność bycia ikoną mody« postrzegana jest jako oznaka innych niedoborów”<sup>60</sup>.

---

lata służby w milicji. Nieraz tłumaczono mu na różnego rodzaju naradach i szkoleniach ideologicznych, że pewne prawdy są święte i niezmiennie. Prelegenci za taką opokę uważali ustrój socjalistyczny i przyjaźń między Polską Ludową i Związkiem Radzieckim. Oczywiście dogmatem była także władza sprawowana w imieniu ludu pracującego miast i wsi przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą. On jako milicjant miał w to wierzyć i stać na straży ustroju” (tamże, s. 41). W ten sposób – na ile intencjonalnie, to kwestia osobna – milicjant z powieści Ćwirleja ukazywany jest jako posłuszny bezrefleksyjnie oficer, dla którego kreacji punktem odniesienia mógłby stać się Roch Kowalski z Sienkiewiczowskiego *Potopu*.

<sup>58</sup> Tenże, *Ręczna robota*, s. 382.

<sup>59</sup> Przykładem bohatera kierującego się intuicją jest Szczęsny z powieści Anny Kłodzińskiej *Grzędawisko*: „Ten szczupły, niewysoki major z wąską śniadą twarzą i czarnymi oczami miewał [...] zupełnie nieoczekiwane przeczucia, intuicję, diabli wiedzą co, ale najczęściej to »coś« okazywało się potem trafne” (A. Kłodzińska, *Grzędawisko*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1981, s. 197). Jedynie wyjątkowo – jak w *Grze bez ryzyka* (1982) Jana Andrzeja Kaczmarczyka – funkcjonariusz MO decyduje się na rezygnację z procedur śledczych.

<sup>60</sup> E. Tseëlon, *Modele przejścia: o przeobrażeniach kulturowej roli modelki*, [w:] *Moda: model(ka) i czytelnicy. O ikonicznych reprezentacjach w kulturze*, red. M. Gołąb, N. Schiller, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2015, s. 24 (brak nazwiska tłumacza). Nie inaczej widzi relację między strojem a stereotypowym postrzeganiem jednostki Barbara Sobczak wskazująca na rolę ubioru w pozawerbalnym konstruowaniu wiarygodności przez jednostkę, która za jego pomocą może wpływać na stosunek do siebie innych ludzi. Zob. B. Sobczak, *Retoryka a niejęzykowe środki komunikacji*,

Tymczasem bohaterowie powieści neomilicyjnej – nawet jeśli założymy, że charakter ich pracy w pionie dochodzeniowo-śledczym wymagał rezygnacji z munduru jako stroju służbowego (jak deklaruje jeden z bohaterów, „kryminalny szkieł w mundurze to poruta”<sup>61</sup>) – nie tylko nie nadążają za modą promowaną na łamach ówczesnych opiniotwórczych periodyków („Moda”, „Przyjaciółka”, „Przekrój”)<sup>62</sup>, ale pozbawieni są niekiedy elementarnego wyczucia stylu: „[Olkiewicz] nie nosił krawata, bo nie lubił, jak go coś dusiło, ale koszule zapinał na ostatni guzik. Żeby było elegancko. Jednak w swojej starej, znoszonej już dość mocno burej marynarce, opiętej na pokaźnym brzuchu, wcale elegancko się nie prezentował”<sup>63</sup>.

Łamią też środowiskowy *dress-code*, kreując się na przedstawiciele nisz społecznych, do których, *de facto*, nie należą; reprezentatywnym pod tym względem bohaterem jest Mirek Brodziak, ubierający się zgodnie z modą panującą wśród cinkciarzy (tj. nielegalnych handlarzy walutą)<sup>64</sup>. Czytamy: „Był typem ulicznego

---

„Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2009, t. XV, s. 74. W takim ujęciu moda jest systemem wtórnie modelującym: dobór stroju oddziałuje na zmysły odbiorcy w sposób nieświadomy. Zob. M. Hendrykowski, *Semiotyka mody*, „Kultura Współczesna. Teoria, Interpretacje, Krytyka” 2013, nr 4, s. 235.

61 R. Ćwirlej, *Trzynasty dzień tygodnia*, s. 189. Informacja ta zostaje rozbudowana w innej powieści: „W kryminalnej robocie mundur nie był do niczego potrzebny. Można powiedzieć, że wręcz przeszkadzał. Bo kto na mieście chciałby gadać z facetem parującym w mundurze” (tenże, *Błyskawiczna wypłata*, s. 88).

62 Ta zresztą – co akcentuje Anna Pelka – nie pojawiała się w codziennym użytku. Nie do zdobycia była zastępowana amatorsko wykonanymi imitacjami, bądź „przeróbkami” ubrań. Zob. A. Pelka, *Z [politycznym] fasonem. Moda młodzieżowa w PRL i NRD, słowo/obraz terytoria*, Gdańsk 2013, s. 250.

63 R. Ćwirlej, *Śliski interes*, s. 86. Obok wyglądu, wiele do życzenia pozostawiają też obyczaje zarówno samego Olkiewicza, jak i jego towarzystwa: „[Olkiewicz] chwycił butelkę i nalał skromnie, po pół szklanki, żeby zaraz nie wyjść na człowieka nieobytego z kulturą. [...] Sklepową ujęła szklaneczkę delikatnie w dwa palce, a ten najmniejszy wyprostowała, wskazując dobitnie, że zasady dobrego wychowania też nie są jej obce” (tamże, s. 50–51). Zarazem jednak należy pamiętać, że brak krawata jako obowiązkowego dodatku do marynarki w okresie PRL był powszechny. Ta część męskiej garderoby stanowiła już od lat pięćdziesiątych przede wszystkim element odświętnego stroju na uroczyste okazje. Zob. K. Kosiński, *Wiwisekcja powszedniości. Studium wczesnej twórczości Marka Nowakowskiego (1957–1971)*, IPN, Warszawa 2014, s. 305.

64 Manierę tę wyjaśnia przyjaźń Brodziaka z Grubym Rychem, szefem poznańskich cinkciarzy. Jednakże zarazem w powieściach Ćwirleja nie brak też reprezentantów półświatka, noszących się w sposób niezgodny z ich przynależnością środowiskową: „Spojrzał na szczupłego mężczyznę w garniturze, który wyglądał i nosił się jak starej daty wykładowca wyższej uczelni, a w rzeczywistości nie miał nawet matury” (R. Ćwirlej, *Masz to jak w banku*, s. 245). Modnie wygląda również jeden z gangsterów z *Błyskawicznej wypłaty*: „Nim wkroczył na salę, musiał

wywijasa ze Starego Miasta. [...] Ubierał się jak cinkciarz w peweksowskie dżinsy i kurtki, codziennie używał peweksowskiego dezodorantu Old Spice”<sup>65</sup>. Z kolei o innym bohaterze tejże powieści dowiadujemy się, że chodzi ubrany w dżinsy i T-shirty z nadrukiem ówczesnych – akcja rozgrywa się w 1985 roku – przebojów filmowych, wprowadzających w Polsce modę na filmy sztuk walki: *Klasztor Shaolin* (少林寺; *Shàolín Sì*, Hongkong, Chiny 1982, reż. Hsin-yan Chang; polska premiera 1985) oraz *Wejście smoka* (*Enter the Dragon*, USA-Hong-Kong 1973, reż. Robert Clouse; polska premiera 1982)<sup>66</sup>.

Takie „niedopasowanie” wyglądu do pełnionej funkcji społecznej staje się zarazem wizualną reprezentacją nieumiejętności wypełniania obowiązków służbowych. Tym samym – pośrednio, gdybyśmy podążyli tropem wyznaczonym strojowi przez Tseëlon – świadczy o niekompetencji bohaterów opowieści Ćwirleja<sup>67</sup>.

---

sprawdzić swój wygląd. Był prawie nienaganny. Brązowa sztruksowa marynarka, niebieska koszula i do tego piękne dżinsy. Wszystko wyglądało tak, jak trzeba. Te trampki trochę nie pasowały, przydałyby się jakieś skórzane trzewiki, no ale swoje eleganckie mokasyny ze skóry oddał do szewca [...] czarny wąs był równo przycięty, policzki ogolone rano prezentowały się dobrze” (tenże, *Błyskawiczna wypłata*, s. 102). Takie pomieszanie strojów, właściwych dla reprezentantów różnych warstw, można tłumaczyć w perspektywie retorycznej jako świadectwo chaosu w życiu społecznym PRL.

- <sup>65</sup> Tenże, *Ręczna robota*, s. 46. Bohater ten w innej powieści ukazany zostaje w podobny sposób: „Brodziak, ubrany w koszulkę polo i peweksowskie dżinsy, [...] dobrze komponowałby się wśród cinkciarzy pod Pewexem, sprzedając walutę” (tenże, *Błyskawiczna wypłata*, s. 60).
- <sup>66</sup> Zob. tenże, *Ręczna robota*, s. 87 i 131. Biorąc pod uwagę realia wewnątrztekstowe, bohater ten nie był klientem „Pewexu” z uwagi na brak możliwości finansowych. Istniała jednakże alternatywa dla tego źródła zakupów, tj. system *second hand*. Umożliwiały one zakupy poza oficjalną dystrybucją w gospodarce scentralizowanej, jednocześnie zaś korzystanie z nich staje się – w myśl rozpoznania Marty Skowrońskiej – deklaracją światopoglądową: „Second Hand nie były stylem ani trendem, raczej szansą na ucieczkę przed krajowymi produktami, które pojawiały się rzadko i w niewielkich ilościach. Komisy i bazy z »ciuchami« wносиły powiew Zachodu; można było dzięki nim poznać, czym są np. prawdziwe dżinsy, w odróżnieniu od krajowego produktu zastępczego o nazwie »Odra«” (M. Skowrońska, *Drugie życie przedmiotów. Second hand jako zjawisko społeczne*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2009, s. 66).
- <sup>67</sup> Osobną kwestią pozostaje, do jakiego stopnia brak profesjonalizmu bohaterów powieści neomilicyjnej rzutuje na odbiór formacji, w której służą. Zakładając, że ich niekompetencja jest reprezentacją instytucji Milicji Obywatelskiej, łatwiej zrozumieć uwagi, jakie napotykamy w twórczości „odwilżowej”. Jeden z bohaterów ogłoszonej w 1956 roku powieści Tadeusza Starosteckiego *Plan wilka* ukazany zostaje jako niezbyt lotny intelektualnie funkcjonariusz, nadrabiający swoje braki solidnością: „Nie miał przenikliwości Sherlocka Holmesa ani błyskawiczności działania Nata Pinkertona, ale obowiązki swoje spełniał dokładnie i dbał o porządek na swoim terenie” (T. Starostecki, *Plan Wilka*, Iskry, Warszawa 1956, s. 22).

## Deheroizacja, wyrażająca się m.in. rezygnacją z kreacji milicjanta-światowca

Milicjant-światowiec to jeden z dwu opozycyjnych typów kreacji funkcjonariusza MO, wyodrębnionych przez Stanisława Barańczaka (komplementarny wobec niego pozostaje bohater niewyróżniający się z tłumu)<sup>68</sup>. Współ z podkreśleniem przypadkowości i samowoli protagonistów powieści neomilicyjnych jako *modus operandi* prowadzącego do sukcesu w ściganiu zbrodni, zauważamy przemianę ich wyglądu zewnętrznego. Porównajmy dwa opisy: pierwszy pochodzi z powieści milicyjnej, drugi – neomilicyjnej:

Kapitan Szymon Cypryn z wydziału śledczego Wojewódzkiej Komendy Milicji w Poznaniu [...] ubierał się zwykle bardzo starannie, więcej nawet – zgodnie z bieżącą modą, aczkolwiek robił to z dyskrecją i umiarem. Nie nosił nigdy innych koszul jak białe z półsłotnym kołnierzykiem; jego krawaty, wiązane w zręczny węzeł, były gładkie, jednego, zdecydowanego koloru, [...] spodnie były zawsze nienagannie wyprasowane, mankiety czyste, buty wyczyszczone<sup>69</sup>.

Zobaczył elegancki, dwurzędowy garnitur, w którym z pomocą koszuli i krawata, uwięził ktoś kompletnie łysą głowę, z nieogoloną, zmęczoną twarzą, ozdobioną warami pod oczami, przesłoniętymi do połowy okularami w rogowych oprawkach na perkatym nosie. Na pierwszy rzut oka widać było, że ta postać o wiele lepiej prezentowałaby się w walonkach i kufajce. Ale milicjanci zazwyczaj nie chodzą do pracy w kufajkach. Tym bardziej szefowie wydziałów dochodzeniowo-śledczych<sup>70</sup>.

Zestawienie obu opisów wyglądu bohaterów pozwala nie tylko na konfrontację programowej zideologizowanej schludności funkcjonariusza MO – nierealnej w konfrontacji z realiami PRL: trudnościami gospodarczymi i w zaopatrzeniu placówek uspołecznionego handlu – z bardziej uwiarygodniającym literacką kreację

<sup>68</sup> Zob. S. Barańczak, *Poetyka polskiej powieści kryminalnej*, „Teksty” 1973, nr 6, s. 70. Gwoli ścisłości dodajmy, że w powieściach *Ćwirleja* pojawia się typ milicjanta-światowca: „[Fred Marcinkowski] był wysokim, dobrze zbudowanym blondynem z równo przyciętym jasnym wąsem. Ubierał się do pracy w ciemny garnitur, zawsze ze starannie zawiązanym krawatem” (R. *Ćwirlej, Ręczna robota*, s. 46). Z kolei w innej powieści, *Masz to jak w banku*, ten sam bohater ukazany został w następujący sposób: „W odróżnieniu od swojego szefa nie nosił na co dzień munduru. Wolał starannie dobrane i dobrze uszyte garnitury z Mody Polskiej. Prawda, takie ubrania były drogie, ale [...] wychodził z założenia, że raz na rok może sprawić sobie ekstrawagancki prezent. W końcu musiał dobrze wyglądać jako zastępca szefa wydziału” (tenże, *Masz to jak w banku*, s. 71).

<sup>69</sup> P. Guzy, *Wenus z brązu*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1956, s. 50–51.

<sup>70</sup> R. *Ćwirlej, Błyskawiczna wypłata*, s. 28.



strojem, jaki noszą bohaterowie powieści neomilicyjnej<sup>71</sup>. Paradoksalnie, oparte zostaje ono na niedopowiedzeniu: jedyną informacją, jaką otrzymujemy na temat garnituru jest dookreślenie go epitetami „elegancki” i „dwurzędowy”, toteż konkretyzacji w akcie lektury dokonuje odbiorca na podstawie własnych definicji owych pojęć, zwłaszcza tak abstrakcyjnej konstrukcji, jak elegancja<sup>72</sup>.

Owszem, można doszukiwać się – jako pozytywnego punktu odniesienia w kreacji protagonistów powieści neomilicyjnej – wyodrębnionej przez Barańczaka strategii obrazowania wyglądu „szarego człowieka”. Jednakże w obu wypadkach mamy do czynienia z odmienną motywacją analogicznych kreacji. Inne jest też rozłożenie akcentów opisu: o ile bowiem w powieści milicyjnej obraz niestarannie ubranego bohatera zostaje natychmiast przeciwstawiony jego walorom jako funkcjonariusza MO, w powieści neomilicyjnej takie dopełnienie kreacji postaci najczęściej nie pojawia się<sup>73</sup>. Toteż np. Olszak – protagonistą utworu Andrzeja Zbycha [właśc. Andrzeja Szypulskiego i Zbigniewa Safjana] *Bardzo dużo pajacyków* (1968) – ukazany jest jako trudny do zapamiętania przechodzień w workowatym garniturze, bezzwłocznie zaś obraz ten zostaje zrównoważony uwagą narratora o funkcji

---

71 Paradoksy mody, związane z niedoborem, kreślonym jako stan zwyczajny, nabierają szczególnego wyrazu w notkach „z epoki” na temat kobiecych kreacji: „Ostatnio życie jest takie szare i beznadziejne, że trzeba je czymś ubarwić. Czy można całkiem załamać ręce? Co prawda, pisząc o modzie coraz częściej zaczynam mieć obiekcje. Bo co z tego, że napiszę, co jest modne, jakie fasony, kolory, tkaniny, czy o tym, że buciki lub inne dodatki odmienią nas w każdym sezonie. Każdy skonfrontuje te rady z pustymi sklepowymi półkami... Mimo wszystko nie należy ulegać ponurym nastrojom. [...] Tak się szczęśliwie składa, że obecnie moda nam sprzyja – nie lansując rygorystycznie jednej linii” (J. Komorowska, *A jednak... bądźmy modne*, „Moda” 1982, nr 109, s. 2).

72 Ta zresztą, jeśli utożsamiać ją z adekwatnością stroju i wyglądu, zostaje podważona: opisany w cytacie zaczerpniętym z powieści neomilicyjnej szef wydziału dochodzeniowo-śledczego jest wprawdzie ubrany adekwatnie do sytuacji, ale już nie wyglądu. Na temat tej relacji jako warunku koniecznego w modzie zob. M. Konarski, „*Jak cię widzą, tak cię piszą*” – czyli *savoir-vivre* w *ubiorze*, <http://www.psz.pl/100-etykieta/jak-cie-widza-tak-cie-pisza-czyli-savoir-vivre-w-ubiorze> [dostęp: 11.05.2018]; K. Kowalska, A. Łakoma, B. Szymoniuk, *Wizerunek biznesowy*, Politechnika Lubelska, Lublin 2011, s. 34.

73 Jedynie na prawach wyjątku analogiczny do strategii obecnych w powieści milicyjnej, kontrast między wyglądem protagonisty – „szarego człowieka” a jego funkcją w MO, wprowadza Ćwirlej w *Masz to jak w banku*: „Pułkownik Eugeniusz Żyto, szczupły, można by powiedzieć nawet żyłasty, tyś jak kolano sześćdziesięcioletek, z założonymi na nos okularami w szybkretowych oprawkach, nie przypominał milicjanta. Gdyby nie mundur, mógłby uchodzić za podstarzałego księgowego z gminnej spółdzielni w Szamotułach czy Obornikach. Był jednak zdecydowanie bardziej bystry, niż niejeden księgowy. I pewnie dlatego od prawie dziesięciu lat stał na czeluście wydziału dochodzeniowo-śledczego Komendy Wojewódzkiej MO w Poznaniu” (R. Ćwirlej, *Masz to jak w banku*, s. 70).

w organach ścigania: „Nikt z mijających go obojętnie przechodniów nie rozpoznałby inspektora wydziału śledczego milicji”<sup>74</sup>.

Co ciekawe, Ćwirlej nierzadko posługuje się w kreacji bohaterów literackich zabiegami zbliżonymi do groteski, zarazem pozbawiając ją potencjału prześmiewczego. Charakterystyczny dla takiego obrazowania pozostaje Teoś Olkiewicz, prezentowany jako mężczyzna o mało atrakcyjnej powierzchowności (mający zresztą o sobie wysokie mniemanie jako człowiek o ustabilizowanej pozycji społecznej<sup>75</sup>):

[siedzący pasażerowie tramwaju] udawali, że nie widzą bab z siatami i Teofila, niewysokiego łysiejącego grubasa odzianego w garnitur, którego okres świetności przypadł na czas radomskich wypadków [tj. 1976 rok; akcja powieści rozgrywa się w 1986]. Prochowiec, jaki miał na sobie Teofil, był jeszcze starszy. Pod koniec lat sześćdziesiątych kupił go na Łazarzu od jakiegoś marynarza<sup>76</sup>.

Taki sposób ukazania bohatera sprawia wrażenie karykaturalnego „przerysowania”. Zarazem koresponduje z literackim pierwowzorem, jakim potencjalnie mógłby dla Olkiewicza stać się bohater jednej z milicyjnych powieści Wawrzyńca Hausera [właśc. Włodzimierza Haupe] *Wszystko zdarza się wieczorem* (1958) – kapitan Wacek: „Był to człowiek niskiego wzrostu i rewelacyjnej tuszy. Jego stopa życiowa musiała najwidoczniej rosnąć nie wwyż, ale wszere. Masywne ciało zaopatrzone było w krótkie nogi, wykrzywione w kształt niemal doskonałego koła”<sup>77</sup>. Komentując przywołany tu opis, Wojciech Piotr Kwiatek zwraca uwagę na brak intencji deprecjacji protagonisty utworu Hausera<sup>78</sup>. Nie inną jednakże rolę odgrywa poetyka groteskowa w odniesieniu do postaci z utworów Ćwirleja. Olkiewicz przecież, mimo swego nieco zaniedbanego wyglądu, wzbudza czytelniczną sympatię nie tylko ze względu na swój charakter, ale i powierzchowność<sup>79</sup>.

\* \* \*

<sup>74</sup> A. Zbych [właśc. A. Szypulski, Z. Safjan], *Bardzo dużo pajacyków*, Iskry, Warszawa 1968, s. 100.

<sup>75</sup> W jednej powieści, zachęcając prostytutkę do przyjęcia ochrony przed konkurencją, Olkiewicz deklaruje: „Ty się nie masz o złościć, bo ja żaden zomowiec nie jestem. Porządny człowiek ze mnie. Stateczny, żonaty i na stanowisku oficerskim na dodatek” (R. Ćwirlej, *Błyskawiczna wypłata*, s. 99).

<sup>76</sup> Tenże, *Ręczna robota*, s. 186.

<sup>77</sup> W. Hauser [właśc. Włodzimierz Haupe], *Wszystko zdarza się wieczorem*, Iskry, Warszawa 1958, s. 28.

<sup>78</sup> Zob. W.P. Kwiatek, *Zagadki bez niewiadomych, czyli kto i dlaczego zamordował polską powieść kryminalną*, Piekarska 221B, Warszawa 2007, s. 56–57.

<sup>79</sup> Zob. R. Ćwirlej, *Ręczna robota*, s. 20–21.

Jaki obraz funkcjonariuszy MO wyłania się z powieści neomilicyjnych Ćwirleja? Jest on przede wszystkim zideologizowany w równym stopniu, co bohaterowie powieści milicyjnych. Jednakże zarazem nie stanowi prostego rozrachunku ze zjawiskiem kulturowym, stanowiącym najistotniejszy punkt odniesienia dla współczesnych opowieści o PRL. Nie stanowi też kontynuacji konwencji, dostosowanej do nowych warunków społeczno-politycznych. W tym sensie można powieść neomilicyjną uznać za przeciwieństwo opisywanych przez Jarosława Grzechowiaka filmów dyskontujących niegdysiejsze produkcje telewizyjne<sup>80</sup>. Rekonstruując dawne realia, Ćwirlej tworzy obraz epoki wpisany w „kulturę nostalgii”. Powieść neomilicyjna jest jednym z przejawów owej tęsknoty za PRL, w której sentymentalny wymiar opowieści wyraża się w tendencji do odzyskiwania dla współczesnego czytelnika etosu sprawnej władzy. Jakkolwiek bowiem jej reprezentanci, będący funkcjonariuszami MO, posługują się metodami dalekimi od zgodnych z *lege artis* (przykładem służy choćby przywoływane uprzednio wymuszanie zeznań biciem i manipulacją<sup>81</sup>) – starają się skutecznie chronić obywateli przed rozbojem. Tego zaś, biorąc pod uwagę doniesienia medialne (głównie prasy tablicowej i jej cyfrowych odpowiedników w postaci internetowych serwisów plotkarskich), brakuje we współczesnej przestrzeni społecznej<sup>82</sup>.

80 Zob. J. Grzechowiak, *Strategie kontynuacji PRL-owskich produkcji telewizyjnych po 1989 roku*, [w:] *PRL-owskie re-sentymenty*, red. A. Kisielewska, M. Kostaszuk-Romanowska, A. Kisielewski, Katedra, Gdańsk 2017, s. 331–346.

81 Z naskzikowanej tu perspektywy znaczące jest, że do przemocy uciekają się w trakcie przesłuchań nie tylko bohaterowie epizodyczni (będący najczęściej milicjantami pełniącymi służbę na prowincji), ale i pierwszoplanowi, co nie umniejsza czytelnicznej sympatii do nich: jeden z protagonistów „wychowany na ulicy, uliczne zwyczaje wprowadzał do milicji. [...] [z przesłuchiwanymi przestępcami] rozmawiał [...] ich językiem, a dla wsparcia argumentów czasami używał pięści” (R. Ćwirlej, *Ręczna robota*, s. 46–47).

82 Iluzja korelacji między wzrostem zagrożenia ładu publicznego i transformacją ustrojową wynika oczywiście z praktyk cenzorskich, obowiązujących w PRL. Wówczas to, przypomnijmy, tematami objętymi zakazem informacyjnym, były m.in. alkoholizm, dewastacja środowiska naturalnego, krytyka działania organów administracji sądowej i wymiaru sprawiedliwości, korupcja. Zob. T. Strzyżewski, *Czarna księga cenzury PRL*, Aneks, Warszawa 1997, s. 9, 11. Wyjątkiem pozostawały informacje na temat tzw. pasożytnictwa społecznego (tj. pozostawania bez miejsca zatrudnienia z wyboru) oraz „afery gospodarcze” (np. „afera mięsna” z 1964 roku). Były to jednak tematy pisane „na zamówienie”, aby odwrócić uwagę społeczeństwa od rzeczywistych problemów z zaopatrzeniem. Po transformacji ustrojowej, w realiach wolnego rynku owe tabuizowane dotychczas kwestie stały się źródłem finansowania poszczególnych tytułów prasowych pism, nastawionych na sensację. Szerzej zob. D. Woźniakowska-Fajst, *Media a przestępczość*, [w:] K. Buczkowski, B. Czarnecka-Działuk, W. Klaus, A. Kossowska, I. Rzeplińska, P. Wiktorska, D. Woźniakowska-Fajst, D. Wójcik, *Społeczno-polityczne konteksty współczesnej przestępczości w Polsce*, Sedno, Warszawa 2013, s. 370–372.

Wyłaniający się bowiem z niej obraz funkcjonariuszy służb porządkowych naznaczony jest dość często piętnem korupcji<sup>83</sup>.

Interpretując powieść neomilicyjną w perspektywie kulturowej nostalgii za PRL nie należy jednak zapominać, że epoka ta – mająca najsilniejszy wpływ na XX-wieczną historię Polski – nadal pozostaje czasem nierozliczonym<sup>84</sup>. Trudno przecież uznać za rozrachunek motywowaną ludycznie degradację przeszłości śmiechem pozwalającym na kulturowe przekodowania. Wyrazem owego procesu jest odarcie opowieści o zbrodni i karze z ideologicznej otoczki, właściwej dla powieści milicyjnej, sam zaś paradygmat literatury upolitycznionej (wraz z właściwymi dla niego figurami) przekształcony zostaje w atrakcję o charakterze rozrywkowo-komercyjnym. Perspektywa ekonomiczna – jakkolwiek istotna, zwłaszcza w odniesieniu do obiegu popularnego, w którym funkcjonuje twórczość Ćwirleja – nie wyczerpuje jednakże możliwych odczytań powieści neomilicyjnej. Bezsprzecznie demaskatorski potencjał tej formuły wynika z ukazywania czynów i motywacji bohaterów jako pochodnej ich – nie zawsze godnej naśladowania – mentalności, dalekiej od wyidealizowanego obrazu funkcjonariuszy MO, ukazywanego w powieści milicyjnej. Zarazem jednakże to właśnie owo balansowanie przez protagonistów utworów z kręgu opowieści neomilicyjnych na granicy prawa, stopień wrażliwości etycznej, wybór „mniejszego zła” w imię walki ze „złem większym” dopełnia obraz milicjanta o aspekty kreacji artystycznej, które – z przyczyn ideologicznych – pomijane bywały w utworach z lat 1955–1989<sup>85</sup>.

<sup>83</sup> Zob. M. Stępień, *Zjawisko korupcji. Czynniki ją powodujące, postrzeganie korupcji wśród funkcjonariuszy policji oraz jej wpływ na wizerunek społeczny policji jako instytucji bezpieczeństwa*, „Security Review” 2016, nr 1, s. 14–33. Nagłaśniane są przy tym sprawy głównie związane z przekraczaniem przez reprezentantów organów ścigania granicy między zbrodnią i porządkiem, jak było w przypadku funkcjonariusza odpowiedzialnego za śmierć nastolatka w 1999 roku. Zob. C. Łazarkiewicz, *Bo więksi uciekli*, [w:] tenże, *Tu mówi Polska. Reportaże z Pomorza*, Czarne, Wołowiec 2017, s. 170–177. W kontekście pamięci o tych wydarzeniach dwuznacznie brzmią słowa jednego z bohaterów powieści Ćwirleja: „Jak władza każe, to człowiek nie ma nic do gadania [...]. Władzy się trzeba słuchać, bo po to ona jest, ta władza, żeby jej się ludzie stuchali” (R. Ćwirleja, *Śliski interes*, s. 50). Nie tylko przypominają bowiem o samowoli funkcjonariuszy MO i związanych z nią ZOMO, ale i mogą być odczytywane w pozaartystycznym kontekście współczesnych doniesień o łamaniu prawa przez tych, którzy mieli stać na straży porządku społecznego.

<sup>84</sup> Katarzyna Górka deklaruje wprost: „To, że dziś wciąż dyskutujemy o PRL-u, teczkach, agentach, itd. wynika z zaniechań pierwszych lat wolnej Polski. Zaniechania te mają zresztą wpływ nie tylko na polityczne dysputy, lecz także na codzienne życie, toczące się poza polityką. [...] To wszystko sprawia, że PRL wiedzie w Polsce niejako życie pośmiertne” (K. Górka, *Nostalgia za PRL-em i ostalgia*, [w:] *Popkomunizm. Doświadczenie komunizmu a kultura popularna*, red. M. Bogusławska, Z. Grębecka, Libron, Kraków 2010, s. 225). Ważnym poznawczo studium, uzmysławiającym różnorodność uwikłań wpływających na postrzeganie PRL po roku 1989 jest szkic Andrzeja Friszke, poświęcony ewolucji ocen tej epoki. Zob. A. Friszke, *Spór o PRL w III Rzeczypospolitej (1989–2001)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 1, s. 9–27.

<sup>85</sup> Mam tu na myśli przede wszystkim partykularyzm interesów bohaterów powieści neomilicyjnych, wyrażający się przedkładaniem własnych zysków nad służbowe obowiązki.

## Bibliografia

### Bibliografia podmiotowa

- Azderball Robert, *Oczy alchemika*, [w:] R. Azderball, *Oczy alchemika i inne opowiadania*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1959, s. 2–35.
- Bogusławski Andrzej K., *Świetliste ostrze*, Iskry, Warszawa 1977.
- Cegielski Tadeusz, *Morderstwo w Alei Róż*, W.A.B., Warszawa 2010.
- Cegielski Tadeusz, *Nowy, lepszy morderca*, W.A. B., Warszawa 2018.
- Cegielski Tadeusz, *Tajemnicy pułkownika Kowadły*, W.A.B., Warszawa 2013.
- Ćwirlej Ryszard, *Błyskawiczna wypłata*, Zysk i S-ka, Poznań 2014
- Ćwirlej Ryszard, *Czwarta beczka norweskich śledzi*, [w:] *Trupów hurtowo trzech. Opowiadania kryminalne*, Media Rodzina, Poznań 2017, s. 11–28.
- Ćwirlej Ryszard, *Już nikogo nie słyhać*, Czwarta Strona, Poznań 2018.
- Ćwirlej Ryszard, *Kto się boi czarnej wołgi?*, [w:] *Zabójczy pocisk*, Skarpa Warszawska, Warszawa 2018, s. 265–291.
- Ćwirlej Ryszard, *Masz to jak w banku*, W.A.B., Warszawa 2018.
- Ćwirlej Ryszard, *Mocne uderzenie*, W.A.B., Warszawa 2011.
- Ćwirlej Ryszard, *Podwójny nelson*, [w:] R. Ćwirlej, R. Ostaszewski, A. Pilipiuk, M. Wroński, *Gliny z innej gliny*, W.A.B., Warszawa 2018, s. 51–117.
- Ćwirlej Ryszard, *Pójdę twoim śladem*, Czwarta Strona, Poznań 2019.
- Ćwirlej Ryszard, *Przypadki chodzą po mieście*, [w:] *Rewers*, Czwarta Strona, Poznań 2016, s. 49–108.
- Ćwirlej Ryszard, *Ręczna robota*, W.A.B., Warszawa 2010.
- Ćwirlej Ryszard, *Śliski interes*, W.A.B., Warszawa 2016
- Ćwirlej Ryszard, *Śmiertelnie poważna sprawa*, Zysk i S-ka, Poznań 2013
- Ćwirlej Ryszard, *Tam ci będzie lepiej*, Czwarta Strona, Poznań, 2015.
- Ćwirlej Ryszard, *Trzynasty dzień tygodnia*, Replika, Cerekwica 2007.
- Ćwirlej Ryszard, *Tylko umarli wiedzą*, Czwarta Strona, Poznań 2017.
- Ćwirlej Ryszard, *Upiory spacerują nad Wartą*, Replika, Zakrzewo 2007.
- Ćwirlej Ryszard, *Wszyscy słyszeli jej krzyk*, Czwarta Strona, Poznań 2021.
- Ćwirlej Ryszard, *Zaśpiewaj mi kołysankę*, Czwarta Strona, Poznań 2020.
- Gedroyc Krzysztof, *Piwonia, niemowa, głosy*, Nowy Świat, Warszawa 2012.

W (o)powieściach milicyjnych, nawet jeśli protagonista przekracza swoje uprawnienia, czyni to powodowany poczuciem sprawiedliwości, nie potrafiąc wyegzekwować jej zgodnie z zasadami *lege artis*. W sytuacji takiej postawiony jest kapitan Wójcik z przywoływanej uprzednio powieści Artura Moreny *Czas zatrzymuje się dla umarłych*; do pewnego stopnia w podobny do niego sposób postępuje Szczęsny w utworach Anny Kłodzińskiej oraz Stefan Downar – protagonista *Czarnego mercedesa* (1958) Zygmunta Zeydler-Zborowskiego. Z kolei w *Oczach alchemika* Azderballa kreacja negatywnego bohatera jako reprezentanta sił porządkowych motywowana jest ideologicznie i ma poświadczać zmiany w postrzeganiu organów porządkowych, które zaszły w życiu społecznym i kulturze „popaździernikowej”.

- Guzy Piotr, *Wenus z brązu*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1956.
- Hauser Wawrzyniec [właśc. Włodzimierz Haupe], *Wszystko zdarza się wieczorem*, Iskry, Warszawa 1958.
- Idczak Marek, *Słony wiatr*, Znak, Kraków 2007.
- Kaczmarczyk Jan Andrzej, *Gra bez ryzyka*, KAW, Warszawa 1982.
- Kłodzińska Anna, *Grzęzawisko*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1981.
- MacLean Alistair, *Tabor do Vaccares*, przekł. T. Ginalski, Amber, Poznań 1989 [pierwodruk 1969].
- Morena Artur [właśc. Andrzej Wydrzyński], *Czas zatrzymuje się dla umarłych*, Iskry, Warszawa 1969.
- Parfiniewicz Jerzy, *U progu nicości*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1983.
- Pilipiuk Andrzej, *Wampir z MO*, Fabryka Słów, Lublin 2013.
- Starostecki Tadeusz, *Plan Wilka*, Iskry, Warszawa 1956.
- Witkowski Michał, *Zbrodniarz i dziewczyna*, Świat Książki, Warszawa 2014.
- Zbych Andrzej [właśc. Andrzej Szypulski, Zbigniew Safjan], *Bardzo dużo pajacyków*, Iskry, Warszawa 1968.
- Zeydler-Zborowski Zygmunt, *Czarny mercedes*, Iskry, Warszawa 1958.

## Bibliografia przedmiotowa

- Adamczyk Adam, *Kryminalne zagadki Poznania*, „Czas Kultury” 2010, nr 1, s. 31–39.
- Arkuszewski Bartosz, *Relikwia jako przedmiot osobliwy. Przyczynek do rozważań nad cielesnym aspektem religii*, „Kultura – Media – Społeczeństwo” 2018, s. 111–123. [https://doi.org/10.25312/2451-2737.13-2018\\_111-123](https://doi.org/10.25312/2451-2737.13-2018_111-123)
- Barańczak Stanisław, *Nadludzie w niebieskich mundurach*, [w:] S. Barańczak, *Czytelnik ubezwłasnowolniony. Perswazja w masowej kulturze literackiej PRL*, Libella, Paryż 1983, s. 96–131.
- Barańczak Stanisław, *Poetyka polskiej powieści kryminalnej*, „Teksty” 1973, nr 6, s. 63–82.
- Baudrillard Jean, *Historia – scenariusz w stylu retro*, [w:] J. Baudrillard, *Symulakry i symulacja*, przekł. J. Królak, Sic!, Warszawa 2005, s. 57–63.
- Brach-Czaina Jolanta, *Szczeliny istnienia*, eFKa, Kraków 1999.
- Brylla Wolfgang, *Powieść milicyjna – reaktywacja*, [w:] *Kryminał. Okna na świat*, red. M. Ruszczyńska, D. Kulczycka, W. Brylla, E. Gazdecka, Wydawnictwo UZ, Zielona Góra 2017, s. 93–110.
- Burszta Wojciech Józef, Czubaj Mariusz, *Krwawa setka. 100 najważniejszych powieści kryminalnych*, MUZA, Warszawa 2007.
- Cobel-Tokarska Marta, *W jakiej Polsce żyliśmy? Historyczno-społeczne tło przemian obyczajowych w PRL-u*, [w:] *Od obyczajów do mody. Przemiany życia codziennego*, red. J. Zalewska, M. Cobel-Tokarska, Wydawnictwo APS, Warszawa 2014, s. 22–37.

- Ćwirlej Ryszard, *Przemysłownik historii. Wydarzenia historyczne – atrakcyjne dekoracje czy równorzędny bohater w pierwszej powieści Marka Krajewskiego?*, [w:] *Kryminalne świat przeszłości*, red. W. Brylla, M. Ruszczyńska, Wydawnictwo UZ, Zielona Góra 2021, s. 311–319.
- Czapliński Przemysław, Śliwiński Piotr, *Literatura polska 1976–1998. Przewodnik po prozie i poezji*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1999.
- Eco Umberto, „*I Beati Paoli*” a ideologia powieści popularnej, [w:] U. Eco, *Superman w literaturze masowej. Powieść popularna: między retoryką a ideologią*, przeł. J. Ugniewska, PIW, Warszawa 1996, s. 91–115.
- Erlł Astrid, *Literatura jako medium pamięci zbiorowej*, przeł. M. Saryusz-Wolska, [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Universitas, Kraków 2009, s. 211–247.
- Erlł Astrid, Nünning Ansgar, *Literaturwissenschaftliche Konzepte von Gedächtnis: Ein einführender Überblick*, [w:] *Gedächtniskonzepte der Literaturwissenschaft. Theoretische Grundlegung und Anwendungsperspektiven*, red. A. Erlł, A. Nünning, Walter de Gruyter, Berlin–New York 2005, s. 1–9, <https://doi.org/10.1515/9783110908435.1>
- Friszke Andrzej, *Spór o PRL w III Rzeczypospolitej (1989-2001)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 1, s. 9–27.
- Górska Katarzyna, *Nostalgia za PRL-em i ostalgia*, [w:] *Popkomunizm. Doświadczenie komunizmu a kultura popularna*, red. M. Bogusławska, Z. Grębecka, Libron, Kraków 2010, s. 217–227.
- Grosse Tomasz, Gruzewski Jarosław, Kozak Michał, Kula Marcin, Meller Marcin, Piasecki Konrad, Piskorski Paweł, Salak Piotr, Woźniak Marcin, Zalewski Piotr, *Szarzy ludzie zaplątani w codzienność komunizmu*, „Przegląd Historyczny” 1993, nr 4, s. 335–350.
- Grzechowiak Jarosław, *Strategie kontynuacji PRL-owskich produkcji telewizyjnych po 1989 roku*, [w:] *PRL-owskie re-sentymenty*, red. A. Kisielewska, M. Kostaszuk-Romanowska, A. Kisielewski, Katedra, Gdańsk 2017, s. 331–346.
- Hendrykowski Marek, *Semiotyka mody*, „Kultura Współczesna. Teoria, Interpretacje, Krytyka” 2013, nr 4, s. 227–240.
- Hodalska Magdalena, *Aby straszna zbrodnia była bardziej straszna: materiały operacyjne policji w relacjach dziennikarskich*, [w:] *Komunikowanie o bezpieczeństwie. Medialny obraz zagrożeń*, red. W. Świerczyńska-Głównia, T. Sławińska, M. Hodalska, Wydawnictwo UJ, Kraków 2016, s. 169–182.
- Izdebska Agnieszka, [hasło:] *Kryminal historyczny*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2016, t. 59, z. 4, s. 137–143.
- Izdebska Agnieszka, *Zbrodnia w starych dekoracjach – historyczne powieści kryminalne Jakuba Szamałka*, „Czytanie Literatury. Łódzkie Studia Literaturoznawcze” 2016, nr 5, s. 63–72, <https://doi.org/10.18778/2299-7458.05.05>
- Jakubowski Zenon, *Milicja Obywatelska 1944–1948*, PWN, Warszawa 1988.

- Jarosz Dariusz, *Mieszkanie się należy. Studium z peerelowskich praktyk społecznych*, Aspra, Warszawa 2010.
- Kaczyński Paweł, *Kryminał historyczny – próba poetyki*, [w:] *Literatura kryminalna. Śledztwo w sprawie gatunków*, red. A. Gemra, EMG, Kraków 2014, s. 191–209.
- Kasiak Mateusz, *Tabloidyzacja prasy opiniotwórczej na przykładzie artykułów publicystycznych w tygodniku „Wprost”*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2016, nr 2, s. 225–244, <https://doi.org/10.14746/pspsj.2016.23.2.13>
- Kochanowski Jerzy, *Tylnymi drzwiami. „Czarny rynek” w Polsce 1944–1989*, Neriton, Warszawa 2010.
- Kołąkowski Leszek, *PRL – wesoły nieboszczyk?*, [w:] M. Fik i in., *Spór o PRL*, Znak, Kraków 1996, s. 146–158.
- Komorowska Jadwiga, *A jednak... bądźmy modne*, „Moda” 1982, nr 109, s. 2.
- Konarski Maciej, *„Jak cię widzą, tak cię piszą” – czyli savoir-vivre w ubiorze*, <http://www.psz.pl/100-etykieta/jak-cie-widza-tak-cie-pisza-czyli-savoir-vivre-w-ubiorze> [dostęp: 11.05.2018].
- Kornai János, *Niedobór w gospodarce*, przekł. U. Grzełowska, Z. Wiankowska, PWE, Warszawa 1985.
- Kosiński Krzysztof, *Wiwisekcja powszedniości. Studium wczesnej twórczości Marka Nowakowskiego (1957–1971)*, IPN, Warszawa 2014.
- Kowalska Karolina, Łakoma Agata, Szymoniuk Barbara, *Wizerunek biznesowy*, Politechnika Lubelska, Lublin 2011.
- Kulesza Michał, Niziołek Magdalena, *Etyka służby publicznej*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2010.
- Kwiatkiewicz Piotr, *Zagadki bez niewiadomych, czyli kto i dlaczego zamordował polską powieść kryminalną*, Piekarska 221B, Warszawa 2007.
- Łazarkiewicz Cezary, *Bo więksi uciekli*, [w:] C. Łazarkiewicz, *Tu mówi Polska. Reportaże z Pomorza*, Czarne, Wołowiec 2017, s. 170–177.
- Łuczak Maciej, *Krótki kurs po PRL według Barei*, ISP PAN, Warszawa 2016.
- Marczyk Krzysztof, *Użytkowa i poetycka funkcja metafory. O metaforyze „maszyn” w analizie organizacji przedsiębiorstw i w poezji*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria” 2004, t. IV, s. 241–250.
- Marioosh, *Przewidywalna i przerysowana nuda*, <https://www.biblionetka.pl/art.aspx?id=1098312> [dostęp: 24.08.2021].
- Mazurek Małgorzata, *Społeczeństwo kolejki. O doświadczeniach niedoboru 1945–1989*, TRIO, Warszawa 2010.
- Miernik Grzegorz, *Wybrane problemy codzienności sygnalizowane w listach do władz w shytkowym okresie PRL*, [w:] *Życie codzienne w PRL*, red. M. Choma-Jusińska, M. Kruszyński, T. Osiński, IPN, Lublin–Warszawa 2019, s. 131–152.
- Myśliwiec Maciej, *PRL na wizji, czyli jak kinematografia kształtuje wiedzę młodych Polaków na temat minionej epoki*, „Jagiellońskie Studia Socjologiczne” 2014, nr 2, s. 81–98.



- Nawrocki Karol, *Nie tylko „Nikoś”. Polskie „autobandy” na pograniczu polsko-niemieckim pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku*, [w:] *Brudne wspólnoty. Przestępczość zorganizowana w PRL a latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku*, red. K. Nawrocki, D. Wincenty, IPN, Gdańsk–Warszawa 2018, s. 62–79.
- Pelka Anna, *Z [politycznym] fasonem. Moda młodzieżowa w PRL i NRD, słowo/obraz terytoria*, Gdańsk 2013.
- Poszewiecki Adam, *Problematyka prawej ochrony munduru na tle rozwiązań ustawy z 12 grudnia 1978 r. o mundurach i odznakach*, „*Studia Prawnoustrojowe*” 2013, nr 22, s. 46–47.
- Ranke Leopold von, *Vorrede*, [w:] L. von Ranke, *Geschichten der romanischen und germanischen Völker von 1494 bis 1535*, Reimer, Leipzig–Berlin 1824, s. III–VIII, <https://doi.org/10.1515/9783112438268>
- Rybicka Elżbieta, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Universitas, Kraków 2014.
- Ryszkiewicz Mirosław, *Retoryka polskiej powieści kryminalnej po roku 1989. Preliminarium*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2021.
- Sitarz Magdalena, *Literatura jako medium pamięci. Świat powieści Szolema Asza*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2010.
- Skotarczak Dorota, *Pierwsze i drugie życie powieści milicyjnej*, [w:] *Popkomunizm. Doświadczenie komunizmu a kultura popularna*, red. M. Bogusławska, Z. Grębecka, Libron, Kraków, s. 101–109.
- Skowrońska Marta, *Drugie życie przedmiotów. Second hand jako zjawisko społeczne*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2009.
- Sobczak Barbara, *Retoryka a niejęzykowe środki komunikacji*, „*Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza*” 2009, t. XV, s. 57–76, <https://doi.org/10.14746/pspsj.2009.15.4>
- Stępień Michał, *Zjawisko korupcji. Czynniki ją powodujące, postrzeganie korupcji wśród funkcjonariuszy policji oraz jej wpływ na wizerunek społeczny policji jako instytucji bezpieczeństwa*, „*Security Review*” 2016, nr 1, s. 14–33.
- Stiller Robert [słowa], Olearczyk Edward [muzyka], *Walka trwa*, [w:] *Wiersze i pieśni o tematyce MO i SB*, wyb. H. Kramarczuk, Zarząd Polityczny WOP, Warszawa 1974 [prawykonanie 1952].
- Strzyżewski Tomasz, *Czarna księga cenzury PRL*, Aneks, Warszawa 1997.
- Szacki Jerzy, *Dwie historie*, [w:] M. Fik i in., *Spór o PRL*, Znak, Kraków 1996, s. 68–74.
- Śmiałowski Piotr, *Milicja w Krainie Czarów*, „*Filmoteka Narodowa*”, [http://repozytorium.fn.org.pl/?q=en/node/8970#\\_ftnref8](http://repozytorium.fn.org.pl/?q=en/node/8970#_ftnref8) [dostęp: 24.08.2021].
- Toborek Tomasz, *Ukraść czy skombinować*, „*Biuletyn IPN*” 2003, nr 2, s. 34–39.
- Tseëlon Efrat, *Modele przejścia: o przeobrażeniach kulturowej roli modelki*, [w:] *Moda: model(ka) i czytelnicy. O ikonicznych reprezentacjach w kulturze*, red.

- M. Gołąb, N. Schiller, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2015, s. 16–25, <https://doi.org/10.18778/8088-155-6.02>
- Ustawa z dnia 21 grudnia 1978 r. o odznakach i mundurach, art. 12, p. 2, <http://www.infor.pl/akt-prawny/DZU.1978.031.0000130,ustawa-o-odznakach-i-mundurach.html> [dostęp: 10.05.2018].
- Walc Krystyna, *Stare kryminały. O powieściach Jerzego Edigeya*, [w:] *Literatura kryminalna: na tropie źródeł*, red. A. Gemra, EMG, Kraków, 2015, s. 403–424.
- Woźniakowska-Fajst Dagmara, *Media a przestępczość*, [w:] K. Buczkowski, B. Czarnecka-Działuk, W. Klaus, A. Kossowska, I. Rzeplińska, P. Wiktorska, D. Woźniakowska-Fajst, D. Wójcik, *Społeczno-polityczne konteksty współczesnej przestępczości w Polsce*, Sedno, Warszawa 2013, s. 369–392.

## Filmografia

- Bicz boży*, Polska 1966, reż. M. Kaniewska.
- Dotknięcie nocy*, Polska 1961, reż. S. Bareja.
- Hydrozagadka*, Polska 1971, reż. A. Kondratiuk.
- Wiosna, panie sierżancie*, Polska 1974, reż. T. Chmielewski.
- Zbrodniarz i panna*, Polska 1963, reż. Janusz Nasfeter.
- Złote Koło*, Polska 1971, reż. S. Wohl.

---

Adam Mazurkiewicz

## Teoś Olkiewicz and others The image of MO functionaries in the series of neo-militia novels by Ryszard Ćwirlej

### Summary

One of the most recognizable cultural phenomena for the culture of the People's Republic of Poland is undoubtedly the militia novel, which dominated the native crime novel of 1955–1989. After the political transformation, the militia story was forgotten for many years. Currently, this work is experiencing a “second youth” as a literary and sociological phenomenon, devoid of an ideological dimension. An artistic manifestation of the return of interest to the crime novel are novels by Ryszard Ćwirlej.

Reconstructing the old realities, this writer creates an image of the epoch in the “culture of nostalgia”. The “neo-militia” novel is one of the manifestations of this longing for the People’s Republic of Poland, in which the sentimental dimension of the novel is expressed in the tendency to regain for the contemporary reader *the ethos of efficient power*. However, its representatives, who are MO officers, use methods that are far from lawful. The emerging image of law enforcement officers in Ćwirlej’s works is quite often marked by the stigma of corruption. The revealing potential of this formula results from showing the deeds and motivations of the characters as a derivative of their – not always exemplary – mentality, far from the idealized image of MO officers, which can be found in a militia novel. At the same time, however, it is precisely this interpretation by the protagonists of works from the circle of “neo-militia” stories on the border of the law, the blunting of ethical sensitivity, the choice of the “lesser evil” in the name of the fight against the “greater evil” that completes the image of the militiaman with aspects of artistic creation, which are most often missing in the ideologized works of 1955–1989.

**Keywords:** Ryszard Ćwirlej, literature after 1989, crime fiction

**Adam Mazurkiewicz** – dr hab., literaturoznawca. Juror Nagrody Literackiej im. Jerzego Żuławskiego. Autor zarysów monograficznych: *O polskiej literaturze fantastycznonaukowej lat 1990–2004* (2007), *Z problematyki cyberpunku. Literatura – sztuka – kultura* (2014), *Polska literatura socrealistyczna* (2020) oraz artykułów drukowanych m.in. na łamach „Pamiętnika Literackiego”, „Literatury i Kultury Popularnej”, „Literatury Ludowej”, „Folia Litteraria Polonica”, „Litteraria Copernicana” i w tomach zbiorowych. Zainteresowania badawcze: literatura i kultura popularna, historia literatury fantastycznonaukowej, związki obiegów kulturowych, przemiany gotycyzmu, recepcja postępu technologicznego w sztuce.